

3221

Państw. Teatr

21  
DYREKCYA TEATRU PAŃSTW. POLSKIEGO  
W WARSZAWIE

№ 316

"Nieszczęśliwa mi-  
łość"

DYREKCYA TEATRU PAŃSTW. POLSKIEGO  
W WARSZAWIE











№ 316

Nieszczęśliwa miłość.

Dramat w 5<sup>tych</sup> obrazach.

na tle życia ludu ruskiego.

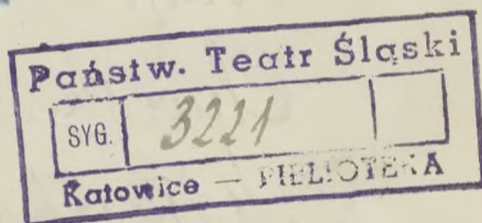
na Ukrainie.

DYREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO  
WE LWOWIE

L. Mańka

przetłumaczony na polski L. Milewski.

3221



Osoby.

Michajło Tiutim - karbowy - 50 l.

Hilyna - jego żona - 45.

Wanka ich córka - - - 20.

Semen parobek - - - 25.

Osip - najemnik - - - 30.

Jewka - plotkarka więj: 50.

{ Iwaszko - deiszczyk - 25.

{ Chweder - parobek

{ Kuima

Ostap

Chweśka

{ Małaszką przyuczęta.

{ Marusia.

2-78/6410



R 2955

1. Swat.

2. Swat.

Wójt.

Poltyś.

DYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO  
WE LWOWIE

Chiura - mała dziewczynka,

niánka, jedna i druga kobieta.

Dziewczęta, parobcy, włościanie  
lud.

Rece się dzieje w Połtawskiej  
guberni na Ukrainie.

Pomiędzy aktem I a II upływa  
kilka tygodni a pomiędzy 2 a 3  
kilkę miesięcy.



4.  
Akt I<sup>cy</sup>

Wiejska okolica huśtawka na  
wieszona na drzewach, & prawej  
chata tyłem odwrócona, drzewa  
wiszące, pod jednym kamieniem.

Scena 1<sup>a</sup>

Chwieska - Mańszka - Semen -  
Ostap Chwedor - parobcy  
i drzewczeta huśtają się i  
śpiewają.

Śpiew No 1.

5.  
1. Oj pod gajem, gajem, gajem  
zielonenkiem

Orała dziewcyga wołkiem  
czarnusienkim

2. Orała, orała ale nie umiała  
Wrocła do chaty Txami się  
kalała

3. Kozak oskiem mroga dumki  
wyspiwuje  
Dziwce przychofuł, ustecz,  
ka całuje

1. Na huśtance siedzi Chwoska  
i Ostep inni ich huśtają  
pośpiawie /



Chwedor.

A no chłopcy - dosyc' tego huś-  
tania porwólcie i nam trochę

Ostap.

Czekaj! czekaj! jeszcze tro-  
chę nie czas na huśtanie!  
nahuśtasz się do woli!

Chwedor.

Et, nahuśtasz się nahuś-  
tasz, kiedy jeszcze dale-  
ko do huśtawki!

Chweśka

A toż jeszcze nie umiesz  
choćbyś ~~toż~~ i wcale nie huśtał.



7  
Chwedor.

Z lećcie, bo rzucę!

Ostap.

Ejże nie może być!

Chwedor.

A to zobaczycie. - A nu chłopcy - kiedy przemoc, to przemoc - odbieremy im husiawkę gwałtem!

Chłopcy.

Lgoda! Lgoda!

! porywają jeźni drugich i spy-  
chają z husiawki śmiejąc

się

Chwedor

No, uciekajcie lech dobrze, a  
to was jeszcze pobijemy

Chweska

Yakiego ja mam stracha o  
rany!

Chwedor

A widzisz przyszłości na  
koniec! Mówiłem ci lech  
powoli!

Ostap

O ci wielka sztuka: wrycy  
na nas dwóch.

Chwedor

Ala po waszej stronie była.

Chweśka, a ta na dżięciom  
starocy.

Chweśka

A jakie, nawet cię nie ru-  
szyłam paluchem, bo byś się  
rozsypana,

/: śmiech:/

Chwedor.

Larowa dziewczucha!

Kwizma

Jak xto!

Chwedor.

A jakie xto, tylko takie,  
że nikt na niego i kłamanego  
groxa nie da, chyba czy?



10.  
Irukko, co to po wsi szmata „  
mi handluje / śmiecch /

Chwesiaka / zeskakujè, /

Czekaj! czekaj! dam ja ci Iruk-  
ka a ci bokiem wylexis /

/: biegnie za nim i bije go ten uciekacz /

/ do Chwedona / !! Bedziesz? bedziesz?

/: bije go! /

Chwedon

Ojoj! ojoj! A żeby cię!

Chwesiaka

żerzecz gadasz?

Chwedon

Nie! nie już nie!

/ ostap zbliża się do innych grających w kortankę /

Semen.

Małyszka, czemu Warki jeszcze  
nie widać.

Małyszka.

Nacrego nie widać?... A bo ja  
wiem, może i nie przyjdzie.

Chwieska.

Poczekajcie, ja skoczę po  
Warkę. Ojciec jej samej nie  
pozwala wychodzić z domu  
na zabawę / wybiega do domu /

Semen.

To tak?... a ja myślałem, że  
ona już całkiem nie przyjdzie.



Chwedor

No Ostep stawaj - pohustamy  
driewczeta.

Ostep.

E! nie mam czasu: widziś,  
że gramy w orlanke -

Chwedor.

Tak? - to i ja do was - a wy  
driewczeta hustajcie się same.  
podriewczeta się hustają mężczyźni  
grają w orlanke.

Opłosy wśród patobków

Orxel! moja! wygrasem!  
pregrał! przegrał! i t.a.

po chwili.

~



Scena II<sup>a</sup>

Siemien. Teodor. Warka. i Chwoska

/wychodzą z chaty./

Warka.

Jak się macie dzieuręta!

Dzieuręta.

A, Warka! Jak się masz!

Siemien.

Daj Boże zdrowie... Warka!

Warka.

Daj Boże!

Siemien.

O! ja już więcej jak godzinę  
wyglądam, czekam! a ciebie

19.  
jak nie ma tak niema.

Warka.

Ojciec nie pozwala! A  
czego to chcesz?

Semen.

Bo ja cię chciałem koniecznie  
nie widzieć.

Warka.

A bo to prawda?... może in-  
ną dziewczynę!

Semen.

A na co mnie inna?...

Mówię że ciebie!

Chwedor /podchodzi/

Jak się masz Warka!



15.  
Warka.

Jak się masz?

Chwedor.

Ty przez co tak długo nie  
wychodziła?

Chweśka.

Ojciec jej samej nie puszcza.

Chwedor.

Widzisz! - on się boi, żeby  
kto ~~ca~~reni nie ukradł,  
albo nie pokrzywdził!

Chweśka.

A najbardziej to się boi



żebyś ty nie ukąsił, bo ty jak  
ten rudy pies do wszystkich  
luziów i wszystkich kasań.

Chwedor. / przedrzeimając /

Tra! ta! ta, ta! język u  
ciebie jak topota.

Chweśka.

A niech będzie, a tobie kasie,  
wiesz?...

Marika

/ po przywitaniu ze wszystkimi: /

Masz tobie! Ja daję ci  
spokój! znówu czas u nasie?

Mataszką.

A kiedyż bo oni i minutki

?

7.  
wytrzymać nie mogą, żeby się  
nie kasali! Ot lepiej kasnie-  
wajmy co, żeby było wesoło.

Wryscy.

Kasniewajmy!

Chweska.

A pewnie, kiedy śpiewa to  
śpiewać, tylko powiedzieć te  
mu chmycie, żeby nie przeszkadzał,  
bo jak Boga ko-  
cham poratuje!

Chwedor.

A śpiewaj sobie! śpiewaj!  
nie będę ci przeszkadzał!

2

WYREKCYA TEATRU MIEJSKIEGO  
WE LWOWIE



## Chwesiśka.

Pamiętaj! No Maśaszką za-  
czynaj. Warka! Warka!  
A to się zagadała! nic nie  
słysz!

## Warka.

A no... dobrze! /: do Semena /  
Nie odchodzi daleko!  
/: Maśaszką i Warką śpiewają :/

## Śpiew № 2.

Maśaszką i Warką

Świece niemiutko wieczór bli-  
niutko



19.  
Wyjda' do lubego, koxaka swego.  
Pełna gołabecznka ~~tabo~~de ~~tabo~~de  
Matus' ja' posłali, powode' po  
wode'.

Zyrk xyrk do siota, koxaka  
wota.

Sokolika swego beaxie ziona  
jego

Bo to ukochana para i nich  
dobrana

(2)

Guraxdiko ma jasna xycia nie  
czuje

Gdy m siebie xdata, gay nie całuje

Też gołębica : i d.

Chwedor po śpiewie brząkając po  
marginach! Breu! breu!...

Ucieka chowa się między parobków!  
Parobcy śmieją się!

Chwesiśka.

Chwedor ty znówu zaczy-  
nasz!...

Chwedor.

Co takiego?

Chwesiśka.

A kto brząkał po gębie?

Chwedor.

Może ja? Ja nie myślał

~



nawet / ucieką!

Chweśka.

Poczekaj jeszcze cię przytapię,  
to cię też oskubię.

Chwedor.

Aha! jutro rano!

Ostap.

Chodźcie lepiej na huśtawkę!  
Warka chodź!

Chwedor i Warka.

A dobrze chodźmy / siadają na  
huśtawkę!

Warka.

Tylko nie wysoko, bo ja



się boję!

Chwedor.

Nie się nie bój! Wyżej jak  
do nieba nie polecisz

Warka.

No pewnie, ale naprawdę się  
boję!

Chweska.

A ja to okrutnie lubię, tak  
wysoko - wysoko, że aż temu  
człowiekowi zabraknie.

Chwedor.

Ty brys i za chmury polecia,  
ta i nie ~~kłękta~~ - brys się.

Chweśka.

A niby czego miałabym się le-  
kać? Żabym tam siadła jak  
nieprzymierzając jakieś anio-  
ły!

Chwedor.

Akurat puscilibyście mnie,  
dry aniołów ~~co to mają~~  
ale między tych aniołów co  
to mają rogi i ogon, tam jak  
raz dla ciebie miejsce / śmiech /

Wierka /: krzyczy:/

Aj!... ój!... dosyc!... dosyc!



Ostap.

Max tobie, już dosyc'!...

Warta.

Oj!... Oj!... xmiłujcie się  
nie tak mocno!

Chwedor.

Nie się nie bój, tylko się pod-  
dawaj!

Warta.

Oj!... przestańcie proszę was  
na Boga żywego bo xgiąć!

Semen / zatrzymuje kucyki /

Ta dajcież spokój! Lwar,  
jowaliscie, czy co: diewucha



25.  
krzyczy!.. a im wto graj!'  
Huzina.

A poco wlaŕta na huŕtawkę -  
a teraz krzyczy jakby ją kto  
zarzynał. /: przeſtaje huŕtać!

Marka /: zchodzi z huŕtawki!

O Yezu!.. tchu ŕtapać nie  
mogę. /: śmieję! Wy się  
śmiejecie, coż mam robić kie-  
dy się ſtrachnie boję!'

Chwedor.

/: Űlepiąc ją po głowie:  
Moje ty niebożaŕtko!'

Marka.

7. No! odcrep się. / daje mu  
szturkańca. na kulisanie słychać  
głos Iwaśka. /

Chwedor.

O! Iwaśko idzie! Iwaśko!  
 / wszyscy! / A... on! On! Do  
 bra nasza, będzie jeszcze we  
 selej!

Scena III

Ciri i Iwaśko / dwoma chło-  
pakami!

Iwaśko.

A ot! i ja tu! Jak się  
 macie dziewczęta, a wesole



jak prosięta. / śmiech. /

Wszyscy.

Jak się masz! Śwasko!

Śwasko.

Ładno, Śwasko taki, to nie  
byle jaki! Ho! ho! dobra  
kompania do wypitki i do  
wybitki i Chwieska i Chwedor-  
ba i kuzma swarny jak ko-  
miniark czarny!

Chwedor.

Patrzaj Chwieska, twój ukocha-  
ny przyszedł!

Chwieska.

A żeby cię pokrećito! Władisł  
go! ukochany!...

Twisko.

I Warka tu! Daj wam  
Boże zdrowie! Warka Michaj  
łowca!

Warka.

Yak się masz?!

Chwedor.

Tylko jej nie naczepiaj - bo  
ona strasznie biedna! ojco,  
nie nie pozwalam jej wyjść  
z chaty, żeby kto dytym  
nie ukradł, albo nie pokrzyw-  
dził!

Li



Marka.

A tobie co do tego?.. wśrędnice  
musisz nos wściubić?..

Semen.

A to prawda!.. Czego chcesz  
od niej?..

Chwedor.

Cho!.. oderwales' się, widac'  
że chcesz być, hadwokatem?..

Semen.

Adwokat nie adwokat, a  
driewcyrny się nie czepiaj.

Chwedor.

Co mam się czepiać!.. Niech

się i na twojej syji powiesi,  
to mi też wszystko jedno, ja  
do niej swatów pewnie nie  
poślę!

Chwesiśka.

No pewnie, bo wiesz żebyś się  
tylko smakiem obliżał.

Chwedor.

A choiby tak - to co? a czy  
to ona jedna we wsi mato-  
rycia?... na kony znajde!  
A tobie mówię - że kto się na  
ciebie popatrzy, to się nie bę-  
dzie obliżywać, bo ty rada  
bys i na synkarza Szula



31  
wyjść, żeby cię tylko chciał!-

Chwesiaka.

Pluję na twoją mowę!

Chwedor.

A ja na twoją głowę! / śmiech /

Twaśko / do pomobkaiw. /

Widzisz.. trza ci było masz  
na swoje.

Malasyka.

Ta przestańcież już raz..

Leją się raz w Niedziale  
i do oczu sobie skaczą tak  
jakby.. to nie można na  
bawić się spokojnie.

~

Chwieska.

A to wyrzucie tego okrajdu,  
sę, to zaraz będzie spokój!

Matasyka.

On siedział by cicho, żebyś  
ty nic nie gadała! ty także  
nie lepsza.

Żwaśko.

A no pewnie, żebyś tak  
prawdę powiedział, które zwas  
lepsze sam bym nie wiedział,  
wszystkie czerwieniutkie jak  
z wiszni jagody. A podobne  
do siebie, jak dwie krople



23.  
wody. /: śniech:/  
Yuzima.

Dobrzeście powiedzieli i do tego  
wierszami, gdzie wyscie się tego  
nauczyli?...

Gwasko.

Gdzie ja się nauczy?.. To  
już od Boga taki lament.  
Trzeba wam wiedzieć, że w szko-  
le, tam więcej umiał, jak w  
książkach stało, a wiersze  
tam takie pisał, że aż ha!..  
Nauczyciel to odrazu po-  
znał jakim kamratem

czytał moje wiersze, i powiada  
 ba! ba! talent u ciebie wiel-  
 ki nie zakopuj że go, ale  
 pracuj dalej i ćwicz się"!  
 Ale coż jak mnie wzięli w  
 żołdacy, to zamiast ćwiczyć  
 się nad wierszami, ćwiczy-  
 łem się nad samowarem,  
 butami i mundurami. —

Ty się pytasz gdzie ja się  
 tego nauczył? Talenta  
 się nie nauczysz, trzeba  
 się takim urodzić!

Parobcy



Prawda! prawda!

Chwedor.

A cze goż ty jak cię brali w  
składaty nie pokazał tego  
talentu, może by cię pisałi?

Gwaśko.

To co z tego; toby nic nie  
pomogło. Tam braciśku,  
tacy urzędują, że ich ni-  
czem nie zadziwisz! po-  
wiadam wam jakem  
wszedł do komisji, to  
aż mnie lek wzięł,  
tylu tam różnych uro-

nych panów.

Parobcy.

Ano opowiedz nam! Opowiedz! To musi być ciekawe!

Kuzina.

Opowiedz, opowiedz, bracie, dobrze i nam wiedzieć, może i nam się to przyda, kiedy nas nawexwa.

Chwesiśka.

Opowiadaj! Opowiadaj! serdecznie.

Żwaśko /poważnie/

~



37.  
Ano dobrze! tylko siadaj,  
my, bo mię już nogi bołą  
od stania. /~~siadaj~~/ A nie  
przeszkadzać, bo tego nie  
lubię.

Chwesiaka.

Nie, nie, będziem sичutko  
siedzieć! a słuchać!

Żwaśko /: ~~zapala fajkę~~/

Letztego roku, jak raz na  
jesieni - wołają nas do u,  
rzędu gminnego i powia,  
dają, trzeba jechać do  
miasta wedle wojskowosci.

No, jak trzeba, to trzeba,  
 zebrało nas się aż czterech,  
 tu chłopów, porabieraliśmy  
 kobałki i hajda - do miasta,  
 a na namni wójt i pisarz.

Chwieska.

Co? pisarz? I on do wojs-  
 ka!?

Żwaśko.

Ale nie! On tylko jako wła-  
 dza urzędowa. Aby nas  
 zaprowadzić do komisji!  
 A tu jak raz w ten sam  
 dzień brali żydów. Cośmy

;



39.

się nasміeli wtedy z rydków,  
małosiny nie popękali!...

Wsrzyscy.

Nie gadaj! He....

Żwaśko.

Żwarcie tylko sobie, że jak  
którego ryda zawotają do  
komisji, to na nim zaraz  
idzie i matka i ojciec i  
ciotka i siostry, licha ich  
wie skąd się to bierze.

I tak całą kupę pta-  
cha: Aj waj mir! aj  
waj mir!

Chweska.

Sumiennie gada!.. u nas  
jak brali Szlomka to przez  
trzy dni po całej wsi sty-  
chać było kawodzenia.

Iwaśko.

A widzicie! A ty nieprzesz.,  
kadraj - Niechre ci którego  
znich kaasenterija to  
już wtedy cała familia  
w bek i laurent, nie tyl-  
ko uciekać!.. Nasz Szul,  
ot takie chucherko, nie  
polano & ciemi & daje



41,  
się nie podniesie, a jednak  
wzięli go w otchłady.

Chwesi'ka.

Biedaczysko!

Wgruscy.

Pst..... Pst.....

Twaśko.

No i czekaliśmy tak do  
zachodu słońca, aż tu do  
pięro przychodzi nasz pi-  
sarz i powiada „jutro wa-  
ska kolej!”

Chwesi'ka.

A bodajże go!

Chwedor

No cóż dalej?

Swąsko.

Ano na drugi dzień przy-  
szli my znówu. Wtedy nas  
już zaprowadzili do dużej  
sali gdzie wołali nas po  
jednemu. „Swąsko Ma-  
renko! przygotuj się. —  
rozbić się! a mnie ser-  
ce jak młotem... myślę  
sobie... oho! już pomnie-  
Ano rozbić się.

Chweśka

~



49.  
Tak ze wszystkiego?...

Iwaśko.

A cóżes ty myślała!.. ze  
wszystkiego!.. nie przeszkadza!..  
Aż tu styszę.. Komisji  
znowuwołają.. - Iwaśko  
Mareńko!.. to ja jestem!.. i  
wtarę do srooka, spojrzę  
a tu tylu panów, i wszyscy  
ze złotemi galonami - ano  
zawstydzitem się skrótnie,  
ale biorę na odwagę, i  
mówię: Wielmożni pa-  
nowie - nie patrzcie tak

44.  
na mnie, bo mi wstyd ... A  
oni w śmiech, i powiada je "  
den, no, no nie ci to nie ra-  
szkodzi! chybaj pod miarę.  
A no mierzą mnie, jeden  
powiada to, drugi owo, aż  
w końcu powiadają niezdac-  
ny." Małom ci koraka nie  
wyskoczył z radości. A tu  
tak jakiś rezerwaty spraw-  
nik odrywa się, taż jego  
możnaby wciąć do sani,  
teta.

Chweska.

~



45.  
Do sanitetów?!

Iwanko.

Coś tam jeszcze radzili, ra-  
dzili, aż w końcu powiadają;  
„wzięty”! A hi! - na tebe. -

Chwilo moje biedne serce  
z żalu za swobodą, ale  
coż było robić?.. Pokłoni-  
łem się dookoła, a spaw-  
nikowi mówię; Dajże Bo-  
że, dzieciom jasnego  
paua dożyć takiego  
sreścia!.. Obróciłem się  
i hajda. Po przysiędze

;

przyprowadzili mnie do ofice-  
ra, a ten karze, tego chłopak,  
dobry na dziś kryłka; no i  
ot tego czasu służę u niego,  
jak wiecie.

Kuzma.

Aha! toście taki saniteta  
do czyszczenia butów, task  
to lokajski duska

Żwiesko.

A no, widzisz nie uchrony  
tej godności nie otrzyma.

Chwieska.

A oficerem będziesz ty kie,



dy ?..

Twas'ko.

Ja sprawiedliwie mógłbym  
być i oficerem - ale to żaden  
interes.. Dla takiego uczo-  
nego człowieka, jak ja, naj-  
lepiej zostać gminnym pu-  
sarem, to raj: ten ci przy-  
niesie kurkę, tamten gęś,  
ten ci faskę masta, da i  
inne pieniądze, a na of-  
ficera, to i patrzeć nie chcą.

Chwedor.

A jakie !.. patrzeć nie chcą.

a twój brat żołnierz jak  
ujrzy oficera, to na trzecią  
ulicę ucieka.

Żwaśko.

No, bo mu tak ustawa na,  
kazuje - ja bo ich się nie  
boję. - Wicie, ja z naszym  
oficerem to żyję na pan  
brat ..

Chwedor.

Tak! tak? /nstr/ czekaj na,  
straszę ja ciebie.

Żwaśko.

A cóż bracia, możeby coś.



401  
zaspiewać, będzie weselej!

/wstają/

Chwieska

A prawda! prawda! nie,  
wnie, nie już czas!

Matasza.

A no tyś się pierwsza o  
derwata, to i zaspiewaj  
pierwsza.

Chwieska.

Nie chcę - nie chcę - niech  
lepiej Warka zaczyna!

Warka.

A to ci znalezili jak raz

?

śpiewaczkę! Najlepiej niech  
Chwedor....

Chwedor.

A ot zachciał się! Jak  
wam zaśpiewam, to i lu-  
dzie porozędzą, po-  
proście Semenę!

Matarzka.

No i chwala Bogu, już się  
zaczeli targować, a ot, nie-  
by nikt nie zachciał, to  
zaśpiewajmy chórem.

Wszyscy.

Zgoda, zgoda!



Śpiew № 3:

Na brzegu staweczka  
 Gdzie młyn gdzie głębina  
 Na chłopca swojego  
 Mrugata dziewczyna  
 Nóżka jej się powinęła  
 Niebwiątko utonęła.

/: po śpiewie taniec:/

Chwedor. /do Jwaśki:/

Jwaśko! twój kapitan  
 tu idzie!

Jwaśko /ze strachem:/

Gdzie? .. gdzie? .. A no ~~ta~~  
 chodzi my prędzej! /chowa się za drzewo/

Chwedor.

A co nie boisz się? ha, ha,  
a lekasz się, że aż strach,  
ha, ha, ha,

Zwańsko.

Co mam się lękać, ale  
zawsze lepiej zejść mu z  
drogi, choćby na Orana,  
sową tęczkę tam i ładniej  
i przestronniej.

Wysocy

Chodźmy! chodźmy!

/: zawracają do wejścia

/: śpiew na wejście :/



52.  
Semen. Warka. Chwieska.

Warka. /: do Chwieska: /

Kaczekaj, kaczekaj! na mi,  
tośi boska!

Chwieska.

A tobie co?..

Warka.

Lękam się zostać sam na  
sam z Semenem.

Chwieska.

Poisz się czego?..

Semen /: podchodząc: /

A wy nie pójdziecie bawić się  
z nimi!

Chweśka.

Yakto nie pojedziem?.. War-  
ka, chodź!

Warka.

Boję się, żeby się tatulu  
nie gniewali, że daleko  
poszła.

Chweśka

Ot nie gadaj po próżnicy!  
i czego miałby się gniewać -  
przecież nie pojedziesz sama  
jeno ze wszystkimi.

Semen.

A przecież my nie damy



ci kłopoty zrobić!

Warka

To tak... ale już nie pora..

Semen

Masz tobie ledwie trochę  
pociemniało, a ona mówi,  
że już nie pora. Chodźmy!

Warka

Nie, nie! zaczekajcie, ja  
lepiej zapytam się tatula  
czy pozwolą i przyjdę wam  
powiedzieć.

/ odchodzi do chaty. /

Chwieska

Dobrze i tak. / do Semena:

A czegoż ty tu siedzisz?

Idź na gromadę.

Semen / uderzając się po głowie:

E!...

Chweśka.

A może ty się zakochałeś  
w Murce?...

Semen.

A tobie co do tego?

Chweśka.

Ty już zapomniał, co  
mnie do tego?

Semen.



54  
To już minęto!

Chwieska.

Minęto?..

Semen.

Wierasz się na sygi Chwedo-  
rowi, to się wieraj, ja ci  
nie przeszkadzam!

Chwieska.

Jakiś ty dobry! no, pocze-  
kaj, i ja ci nie przeszkodzę,  
ale i tak nie dam z nią  
gadać!

Semen.

A tobie co do mnie, czego  
?

chcesz odemnie?

Chwesiśka.

Żebyś nie bałamucił Warki,  
bo ona chłopów jeszcze nie  
zna. Uwierz i szkoda  
dzwiercy. Lepiej idź  
sobie, a nie pójdiesz to  
jej opowiem o twoich sztu-  
kach.

Jemen.

A może ja ja, sprawiedli-  
wie kocham?

Chwesiśka.

Tobie też gadać o sprawie,

~



59.  
sławi. Znam ja tę twoją  
sprawiedliwość! Wynos się!

Semen

Ażby cię pokrećito! Nie  
dasz mi i porozmawiać z  
driwczyną! No to nie,  
/na str/ ale ja ją i tak przy-  
dybię. /odchodzi/

Chweska.

Żyć i za tą kacryną latać!  
A tądny kniego chłopak! —  
Mienawidzę go, i zapomnieć  
nie mogę. Oj to kochanie  
ciężko wyrwać z serca.

/ Michodzi Warka. /

Chwieska.

No i coż? idziesz?

Warka.

Nie chcę puścić! Tatulu  
mówią, że pora do domu!

Chwieska.

A no, to rady nie ma nato,  
kiedy nie chcę puścić. Ta-  
tula trzeba słuchać - bywaj  
zdrowa, duszeczko.

Warka.

Bądź zdrowa gotąbko, a  
gdzieś Semen?

Chwieska.



61.  
Pośredź za innymi! A on  
tobie do czego.

Marka.

O tak.... tylko się pytam....  
byłby cię odprowadzić. —

Chwoska.

O tak... to prawda... walny  
chłopak!..

Marka.

Oj że walny, ~~xxx~~ to walny!  
Zdaje się drugiego takiego  
na świecie nie ma! A jak  
spójrzę to już nie wiem  
co się ze mną dzieje - i

serce mi bije i w oczach się ma,  
ci i słowa przemówić nie mo-  
gę. Chciałabyś co powiedzieć,  
a tu ani rusz!

Chwieska.

Ot już się zakochała !..

Marka.

Alboż to miłość?..

Chwieska.

A tyś myślała, że to karta?

Marka.

Uchowaj Boże !.. uchowaj  
Boże !.. mnie tego nie trzeba?..

Chwieska.



Aha! serce nie pomyśli,  
czy trzeba, czy nie trzeba, a  
jak pokocha, to tak się wto-  
bie kattucze, nie już o świecie  
Bożym namominaś - udaje  
się nie wszystko byś oddała,  
byle tylko on był zawsze  
równie z tobą.

Marka.

Przestań na Boga, przestań!

Kityna / z za kulis: /

Marka! Marka!

Marka.

A czego maminiu chcesz?

Kityna.

Przynies' tam & piwnicy  
mleka.

Warka.

Karax!

Chweśka.

No to ja biegnę na groma,  
da... bywaj zdrowa!

Warka.

Bywaj zdrowa Chweśka. —  
treba przynieść mleka. —  
/: wychwaza się:/

Scena 4aŚwasko.

/: skrada się/



Nie widać jej - pewno ojciec nie  
puścił !.. pewno w chacie siedzi  
/- podchodzi do okna. /

Tu jej nie widać, gdzieby  
ona była ?.. Myślałem że poj-  
dzie na tancerkę, bylbym z nią  
pogadał, a tak co ?.. Była,  
duża i nieźle dziewczyna, że  
bym tylko stuzbę skończył,  
natychmiast posyłał swatów....

Tylko że tu Semen coś  
kręci się koto niej.. Gdzie  
popatrzyć, oni razem -  
widać się że on jej całkiem

głowę nawrócić - No ale  
 nie byłbym ja sobą, żeby  
 jej Semenowi nie odbić. -  
 Niech no jej tylko opowiem  
 wszystkie jego sztuczki z  
 Chwieską i Oksaną i wielu  
 innymi jeszcze, a nie po-  
 patrzy na niego. Ej ładna  
 bo ładna, i pieniądze gru-  
 be są, a to dla naszego  
 brata w sam raz. Oj.. ktoś  
 idzie / chowa się za drzewo. /

### Scena 8<sup>a</sup>

Semen - potem Iwaszko.



67.  
Semen.

No chwata Bogu ledwiec  
się wyrwać - a to zdaje się  
i ona! patrzy w stronę gdzie się schował Jasiu!  
Oj!... jaki ja szczęśliwy, że  
cię nareszcie znajduję!...

Żwaśko.

A i ja kontent, że cię wi-  
dzę!...

Semen.

A niechże cię!... Czy to ty,  
naprawdę?...

Żwaśko.

Jak widzisz. Może zapalisz  
(

tytoń dobry.

Semen.

Czego się włóczyysz pod ci-  
drzemi chatami?

Twasiśko.

A ja ciebie pytam?... zostaw  
mnie w spokoju.

Semen /: groźnie:/

Idź swoją drogą!

Twasiśko.

Pójdę jak będzie trzeba!

Semen /: groźąc:/

Idź z tą do swoich lepiej  
i nie stawaj nikomu na  
drodze, bo będzie nieskoręście!



Iwas'ko.

Tak?... a to pójdę. Bóg z tobą.

Ja przecież tobie nie przeszkadzę,  
dram, chciałem napalić na  
piersa, a nie mam siarnika.

Semen p. opryskliwie:/

No to masz! p. daje mu kapałkę:/

Iwas'ko

Bóg karcić! /odchodzi i chowa się za kulny/

Semen p. sam:/

Czy on nie myśli o Wierce?...  
Wj będzie nieskończycie jak go  
raz jeszcze przytapię. Tu

;

70.  
kłada się nie napastkami  
sprawa pachnie! - sprawa!  
Coś nie wychodzi! Jakby  
ja tu wywołać. Ano kasiwis,  
tam gmiędzie! Nic nie słychać...  
a jak nie wyjdzie? Kłada  
mi się, że drzewi stuknęły -  
może to jej matka - bezpiecz,  
niej schować się. - schowa się  
na drzewo, tymczasem wychodzi  
Marka niosąc w ręku donicę z mlekkiem!

## Scena 9<sup>a</sup>

Marka.

Kakochała się! A może  
?



71.  
to i prawda? Serce tak wtouie  
kabije tak nakotace, że o  
świecie zapomnię!!! prawda  
prawda! ja już o świecie  
zapomniałam i wszystkoby  
oddala, byleby tylko on był  
koło mnie. Wtedy i dał się  
czego jabym nie zrobiła,  
żeby tylko on był koło mnie...  
nie mogłabym przemówić  
meo serca!.. Tak ja go  
kocham.... straszno mi...  
ale i raduje się serce.

Idzie do chaty!

Semen wyska kuje radzowas

Marko!

Marka.

Pozie! to pu!

Semen.

Zlektas sie! pobejmye ja!

Marka.

Pusc' mnie... mleko roz,  
lejesz!

Semen.

Et... Co tam mleko!.. ne,  
bys ty wicaxiala....

Marka.

Pusc' mnie... Matula cie,  
kaja....



43

Semen.

Ja zaczekaj jeszcze tylko  
chwilkę...

Marka  
Ja lekam się!

Semen.  
Kogo?

Marka.  
Ciebie

Semen.  
Głównego?

Marka.

Czy ja wiem?...

Semen.

O! co jest ty sama nie?

wiesz czego się lekasz - ale  
 żebyś ty знаła moje myśli,  
 tobyś tak odemnie nie ucie-  
 kała....

Marka.

Ja nie mogę!...

Semen.

Nie możesz, ty nie możesz...  
 ale tylko chwileczkę. /Marka  
stawia mleko na niemę! /

Ot tak, a wiem ty moja  
 gotąbka, że ja ciebie tak  
 kocham, jak nikogo jeszcze  
 tak na świecie nie kocha-  
 lem



Marika. radością!

Ty mnie? ..

Semen.

Ciebie! .. ciebie, kazało ty  
moją! ..

Marika.

Ot kartujesz tylko

Semen.

Dlaczego jabym miał kar-  
tować i ciebie - cóżby mi  
z tego przyszło? ..

Marika.

Czy ja wiem? ..

Semen.

Ty nie wiesz... ale ja to-  
?

46.  
bie mówię, że odskicam cię,  
robaczyć, o tobie tylko myślę,  
ciebie jedną, tylko widzę —  
wierzyć ty mi czy nie?..

Warka.

Lękam się.

Semen

Z czego się lękasz kocha,  
nie! Serdeczko ty moje!  
Pokochaj tylko mnie tak  
jak ja ciebie miłuję, po-  
bierzemy się, będziemy  
szczęśliwi. No powiedz ko-  
chasz ty mnie?.. powiedz?..

~



99  
77  
Milczysz... o ja nieszczęśliwy!

Warka.

O! tak cię kocham! życie  
oddam za ciebie!

Probowuję go całuję i wybiega!

Semen.

Kocha mnie - będzie moja!...  
a jak pocałowała... jakby  
ogniem sparzyła - szkoda  
tylko, że uciekła. Jutro  
znów ją zobaczę, to sobie  
wypagrodzę. podchodzi!

Siwaśko /wychodzi z ze kulis! /

A to ładny interes! no

no.. zobaczymy !..

Koniec Aktu 1go.

Akt II

/: Wnętrze chaty urządzenie  
zwykłe. /

Warka /: sama.

/: Spiewa bez muzyki, maglując bie-  
linne, albo szypac. /

Oj, zmeczyłam się, ale Bo-  
gu dzięki już już koniec !

Tak nie miło samej się  
dzieć wchacie. Matula

gdzieś poszła, pewnie



do karczmny, a tatuś we dworze.  
 Dawniej choć Chwieska najra-  
 ta, a teraz nie ma czasu,  
 bo się szykuje do wesela-  
 idzie do Chwedora - szczęśli-  
 wa! Może Bóg da, że  
 i ja już nie na długo be-  
 de gospodynią... Takam  
 szczęśliwa, gdy o tem po-  
 myślę, że aż mnie lek-  
 jakiś porzywa!... A może  
 on tylko tak dla kabawki  
 udawał że mnie kasiubi?...  
 Ale nie.. ja mu wierzę!

tylko może ojcowie mu nie  
 pozwalają iść się. Przy-  
 szło mi jednak, że się na  
 nie i na nikogo oglądać  
 nie będzie, byłem ja go ko-  
 chała!.. O mój sokoliku  
 ty miły!.. czyż ja cię nie  
 kocham!.. Mituję, więcej  
 aniżeli wszystko na świecie,  
 i najcięższe meki dla ciebie  
 poniosę! biegnie do drzwi!  
za sceną słychać kłótnię

Ot znów matusia po-  
 klócili się z żewką i wymy-  
 słają!



Scena 2.

Martha - i Hilyna.

Hilyna. / wymyślając ze ku-  
lis pijana: / Martha.

A na kogoż matusiń tak  
się gniewacie?

Hilyna

Na kogo? A na kogoż by  
jak nie na Żewkę, piariedodawci: /  
A żeby cię nieszczęście spotkało!

Martha.

A za co?

Hilyna.

E... za co?... już ja wiem

za co, niebym się nie bała obra-  
 zy Boskiej tobym i wytłukła  
 tę przeklętą pijanickę.

Marka.

Oj, mamo, mamo ! wy boś,  
 cie doprawdy dziwna, wy,  
 myślicie na nią, a za pół  
 godziny przyjdzie do was,  
 to się znówu pogodzicie i  
 na nowo będziecie się razem  
 kapijać.

Kilyna.

Sprawiedliwie gadasz, bę-  
 dę pić, będę na umor, ale



teraz, kiedy ona mnie zhań-  
biła, to będę wymyślać, póki  
gębę stanie!...

Marika.

A czemu ona was tak po-  
hańbiła.

Kilina.

Czem?... Et!... cobie gadać!...  
boję się i powtórzyć to, bo  
jeszcze się rozplacę, ale ci  
powiem, żebyś знаła. Wt  
byłyśmy razem na po-  
czestunku, kolejka zwo-  
dzą idzie suniennie

do koła stołu; ona siedzia,  
 ta koto mnie tu, a ja tu,  
 jakie przysła kolej na mnie,  
 ona bierze ci kieliszek z  
 przed nosa, podnosi taj po,  
 wiada do kurny, Pałas.  
 ki. Daj wam Boże zdro-  
 wie! kunciu powiada - a  
 daj Boże, Bóg napłać od,  
 powiada Pałaska i pija  
 sobie po pełnusińskim,  
 a gromada w śmiech!  
 Łatrzęłam się, powiadam  
 ci cała jak febrze, do



piero jak nie skoce, jak nie  
 wsiadę na nią. Ach! ty pi-  
 janiuchu, a coż ja tobie ta-  
 kiego zrobiłam żebyś mnie  
 tak hańbiła, przy ludziach  
 a ty stara kociurbycho!  
 a na pochybel! tobie i  
 wam!... A ta do mnie. A  
 ihi!... na tebe!... Wynos'  
 się!... nie tobie miejsce m<sup>ie</sup>,  
 dy uxciwem matkami -  
 lepiej pilnuj swojej coruchny,  
 niech nie tazi za Semenem  
 bo on oniej już i nie

myśli!.. Przecież mi tu na dło-  
ni włosy wyrosną, nim on  
się z nią ożeni. Żebyś o tem  
wiedziała!.. bo tak mi ka-  
żała powiedzieć siostra, a  
matka Semena. Oh! 'co'  
rurii moja! duszycka  
ty moja. I jakie się tu  
nie rozpłakać z wściekłości  
i kurirunku.

Warka. /czyli nie/

Jeru!.. mogłoby to być  
prawdą? - czyż on byś by

?



87

wstanie złamać słowo, przysięgę,  
porzucić mnie?... Nie! nie!  
ja temu nigdy nie uwierzę!..

Kilyna.

A widział córunciu i tyś na „  
płakała, a dziwno ci, że  
ja nie mogłam przemieścić ta „  
kiego zmartwienia i musiał „  
tam go utopić na dnie  
kubka. placze / Karulu  
moja, detynoniko może  
tam w szafie „najadzie  
się jaka ocierpinka  
wódki, podaj twojej bci „

dnej mamusi, niech zale-  
je chrobaka.

Warta.

I xkażeliby się, u nas wie-  
ta wódka. - Oj matusiu-ma-  
tusi, nie doprowadzi wasza  
wódka do sukcesia. Prawdę  
gadał Semen, że jego ojco-  
wie boją się potaćzyć nas,  
żeby u nas nie wdała  
się w mamusię.

Kityna /: z krepkiem/

A ty stół gębę! słyszysz?  
kiedy ci się wódka nie podo-

~



ba, to jej nie pij ów wa!  
 Obiedzia karała Ieria!  
 dla mnie zostanie więcej! A  
 nauki schowaj dla siebie,  
 dosyć ja ich usłyszę od twoje,  
 go ukochanego tatusia, że  
 mnie boki bołą od buczków.

Manka.

A widzicie! Ot i drisiaj już  
 się tatulo gniewali że was  
 doma niema!

Kityna.

Gniewał się? A gdzież  
 on jest?

Marika

Pewnie poszedł do dworu,  
bo go wołali.

Skityna.

Stuchajno córunic to ja  
pójdę się ciupinkę potoczyć  
w komore, a ty wyglądasz przez  
okno, a jak tylko go dojrzysz,  
dajże mi znać. Usiądę i będę  
szyła jakby nigdy nie! ro-  
zumiesz? podchwyci!

Marika.

Idźcie, idźcie matulu, nie  
bójcie się ja was rozbudzę.



/ siada smutna koło okna!

### Scena 3<sup>ia</sup>

Och! nieszczęśliwa moja do-  
la! siadaj teraz koło okna!  
wyglądaj!. Oj wyglądam ja  
przez okno już więcej jak  
tydzień, a mego sokolika  
jak nie ma tak niema,  
przepadł jak kamień.....

Co on też mnie przywiesze?  
Czy dobrą, czy złą nowinę?  
Serce mi mówi, że nie bę-  
dzie ona radością... Ha!  
dzieć się wola Boża,

92  
niech u schem chce przyjeźdź  
dzia, byle tylko powrócić!...  
Może już o mnie napomniat -  
może u niego już inna na  
myśli. /: siada przy oknie. /

Scena II

Michajło /: wchodząc. /  
Matka wróciła?

Warka /: z przestachem. /  
Oj! oj!

Michajło.  
Czegoś się kłeka, jakby cię  
kto ukasił?

Warka.



Abosic tak tatusiu niespodzia,  
nie weseli...

Michajło

Pytam się ciebie, czy matka  
wróciła?..

Warka

Wróciła!

Michajło

A dawno wróciła.

Warka

O, już dawno!

Michajło

Naprawdę?.. zawołaj jej!

Warka

?

94.  
Zaraz tatusiu /: str./ Oj be-  
dzie bieda! /podchodzi/

Michajło /sam/

Chybaż ta Żewka prawdę  
nie mówiła?... Chyba Warka  
takiego wstydu na moją si-  
wionę nie sprowadziła!..  
Nie! ja temu nie wierzę!  
Warka nie do tego!.. Ta  
pleciuga nie ma już czasu  
gadać, to i wzięła Warkę  
na ręby!.. Ale niech no  
ja się tylko upewnię, że  
to wszystko plotki, dostanę



96.  
ja ciebie - wyrwę ja tobie ten  
przeklęty jeryk!... A jeśli  
to prawda! O Jeru! wte-  
dy przeklnę Markę, z domu  
wyrzucę - niech idzie na  
cztery wiatry, kiedy nie sta-  
chała się!...

### Scena 5<sup>a</sup>

#### Grilyna.

1. Wchodzi trzymając makutę i węzeł  
Przyszedłeś Michasie?

#### Michajło.

Jak widzieliś?... A ty daw-  
no wyjechałaś z karczmą?

Kityna.

z karcymy? Toż ja arisiaj  
i nie wychodziłam, siadaę  
w domu i masło robię.

Michajło

Nie kłam!.. a przed godzi-  
ną, ciebie doma nie było...

Kityna.

Przed godziną?.. Aha, to  
ja wtedy byłam u Korpny-  
ny chodziłam porzącyć  
kizianki.

Michajło.

Do Korpyny?.. A z Jevka



kto się handryczył? no  
 czemu nic nie gadasz? Nic  
 była w karczmie!.. a zęby,  
 jak z becuki. Już byś prze-  
 najmniej nie tgała. Żew-  
 ka po całej wsi trąbi i  
 obnosi ciebie i Markę.

Kityna.

Ot, napisać i tyle!..

Michajło.

Napisać powiadasz?... Już  
 ja ciebie dobrze znam,  
 tobie tylko do karczmy  
 wleść, toś już taka roz-

mowia, że polę wrz, a  
 uciekaj, - ot nie ma o czem  
 mówić - jest sprawa ważniejsza!  
 Trzeba mi coś nie coś  
 przyłagodzić, bo jutro pojedę  
 na Krym - pan mnie tam  
 posyła, dla doglądania  
 winogradu przez lato.

Hilyna.

Tak? aż na Krym pojedziesz?

Michajło.

A no cóż robić, wiadoma  
 rzecz, służba! Pan każe

?



sługa musi. Trzeba tam będzie  
 posiedzieć całe lato a może  
 i dłużej jeszcze - nagotuj  
 nie wszystko żeby czego nie  
 brakło, bo to ułta daleko.

Ale pamiętaj, żebyś jak  
 mnie tu nie będzie niewła-  
 czyła się po karczmach. -

Pamiętaj jak bym się dowie-  
 dział, to bym ci sprawił  
 takie łanie, że pamięta-  
 łabyś mnie do sądnego  
 dnia!

Kilyna.

Ła próg sokoliku nie wyjdę!  
 Jak ukrywanego Chrys-  
 tusa mituję. Niech mnie po-  
 kręci jeśli wyjdę!.. jeśli nie  
 prawdę mówię!..

Michajło.

Nie bardzo ja tam wierzę  
 twoim przysięgom tobie kiej  
 przysiądź jak imieniu plu-  
 nac'!

Żylińska.

A żeby mi karze język  
 skurczyło, jeżeli kłamie!

Michajło.

U ciebie wszystko jedno -  
 :



przysięgasz czy nie i tak sto-  
wa nie dotrzymasz. Ale u-  
waż sobie co ci powiem. —  
Marce woli nie dawać — a  
Semenia nie puszczaj do  
chaty — ja już teraz czuję,  
coś nie dobrego.

Kityna.

Względem Warki? A coż  
ty z tego czujesz — toż ona  
umnie jak oko w głowie,  
jak szto!

Michajło.

No, no uważaj, żeby ci to  
?

«Кто не насчермил!»

Китина.

Та то ты гадаєш, же не  
не розумієш!

Михайло.

Розніє розумієш, розніє  
поміжину єстьже стем. —

Повієш Марце, кєбу сі ро-  
могла рзєсу їагодїї до  
двогї і каволаї Віра.

Китина.

Добре!.. добре!.. катєх, ка-  
тєх! подходї!

Сцена 6.

?



Michajło / sam: /

Oj! ta droga, to dla mnie  
 śmierć. Serce mi mówi, że  
 coś złego dzieje się w mojej  
 chacie. Zostawie tu dziecko  
 takiej pijanicy, a czy ona  
 ci go ustrzeże? Widzę ja  
 dobrze, że ośkaś niema  
 Semena, ośkaś pojechać,  
 to Wanka chodzi jak bez  
 duszy. Ale moja wina!  
 Trzeba mi było od razu  
 nie wpuszczać go do cha-  
 ty - a teraz co? męch

104.  
się na to i kłopot się!

Scena 4a

Michajło - Osip.

Osip: wychodząc.

Wstaliście?

Michajło.

A wstałem. Uważaj, nie  
jutro ja stobą pojedziem  
na Krym, nam posyła.

Osip.

Jutro!

Michajło

I do tego rano! Przygo-  
tuj się sobie wszystko do  
drogi, bo tam moje zostanie.



105.  
my przez całe lato.

Osip.

Całe lato?

Michajło

A coś poczekaj tu chwile,  
a ja tymczasem pójdę do  
Berka, trzeba coś nie coś na  
drogę kupić, podchodzi

Osip /sam/

Yechac stać na całe lato -  
nie oglądać jej całe lato...

Ach... Warko! Warko! coś  
ty nie mna zrobić? Już  
ja cichy, samotny, a ty

reucitaś chyba uroki wmoje  
 serce, że nie mam już a,  
 ni spokoju w dzień, ani  
 snu w nocy - Czuje, że  
 dobrze, żeś ty nie dla mnie,  
 boś już innemu serce od-  
 dała - a jednak nie tra-  
 cę nadziei... - może to ja  
 koś jeszcze się odmienię.

### Scena 2a

Twaśko - przechodzi i wypstrychnięty.

Daj Boże zdrowie!

Psip

Daj Boże!

—



Gwaśko.

A tyś tu sam?

Psip.

Jak widzisz! A ty czego tu chcesz...

Gwaśko.

Czego ja chcę, to tobie nie do tego!... ja się ciebie nie pytam, czego ty tu stoisz i nadymasz się jak mysz na worku uboja.

Psip.

Stuchajno ty, do mnie tak nie mów, bo jak powiem?

gospodarzowi, to on ci wnet  
 buczkiem wyłozę robi ruch bicia  
 co komu do czego!.. odchudzi

## Scena 9a

### Iwanko.

„Idy, idy dumnyj Żurku!  
 My się akurat tyle boim  
 twego gospodarza, co keso,  
 rocznego śniegu - My tu  
 przyszli nie wióry strugać,  
 ale w sprawie ważnej - - -  
 Semena od dwóch prawie  
 tygodni jak nie ma, tak  
 nie ma!.. pojechał, może



109.  
więcej nie wróci, a to woda  
na nasz młyn!.. Teraz śmia-  
ło możemy się starać o Warkę.

Damowcy chyba nie będącie,  
boć lepiej wyjść na mnie,  
ażeli, tutaj się po świecie  
i chodzić z rozpuszczonymi  
włosami!.. Dobrze że od-  
razu nie spotkałem Warki,  
a niżbym się kłócił i nie  
bąknął słowa, a tak można  
i oporządzić się... i na „  
brać odwagi. fociera buty i  
wyjsi chustką ubranie:/

(i

Ciekawy jestem, czy ja mam wy-  
gląd na pana młodego?...

/ patrzy w lustro. / No ja  
myślę!... A szyblety jakie!  
a Łanicuszek coś wiać od  
oficera, żeby więcej po pańs-  
ku wyglądać!... pozwolił  
nawet robić starania — o-  
biecał pieniądze na wesele.  
Panie Boże mi kaptać!

### Scena 10a

Marka puchodzi. /

Ach! Jwaiko! Co słychać?

?



Swasko.

Daj' wam Boże zdrowie, War-  
wano Michajłowno - /pauza/

Warka.

A co'jes' ta przyszedł do cha-  
ty, taj nic nie gadasz?

Swasko.

Nie mam śmiałości.

Warka.

Macregoż to? Siadajcie oj-  
ca nie ma doma.

Swasko. /zalekniony/

Tem ci lepiej!

Warka

?

Co takiego?...

Jwaśko.

Mówię, że szkoda! / mała!

Warka.

Dziesięć nie długo wróca!

Jwaśko.

Tak... / pausa /

Warka.

Czyś ty dziś taki jakiś nie-  
samiowity?..

Jwaśko.

A tak sobie... /: pausa:/

Warka.

A toż ja bym cię nie porwał.  
Ja - zawsześ taki wesół.



gadaliwy, a drisiaj....

Twasko.

Bo drisiejszy dzien jest  
bardzo uroczysty.

Marka

To moze dris jakie swieto.

Twasko.

Dla jednych swieto, a dla  
drugich nie. —

Marka

Jakie to byc moze?

Twasko.

Pomyślcie troche, a zga-  
dziecie.

Warka.

Nie, nie mogę wymyśleć.  
Powiedz od razu co jest.

Swąsko.

Od razu nie mogę....

Warka.

A kiedyż?!

Swąsko.

Niedługim czasem.

Warka.

To ja poczekam /: patwa /

Swąsko /: zaletkniomy /

pana str.: Uf! ile! 'jakoś nie  
idzie... Nauczyłem się co  
mam gadać, a jak mi



115.  
wocy spojrzala - ani dnia,  
dnia, prosta kochak zau-  
dani, nic nie wiem! Le-  
by tak mozna przeczytac -  
ja to mam napisane. -  
Spróbuję! Warko!

Warka.

Co takiego?

Iwanko. [jednymysem]

[czyta.] Tak jest! Głęboko  
powarżana, a wysoko cenio-  
na Barbaro Michajłowna!  
Wyżej wymieniony, a ni-  
żej podpisany, mając na

widoku bliżki koniec mej  
 wojennej służby w randze  
 dywizyjnyka, a jednocześnie  
 mając zamiar wstąpić do  
 służby cywilnej - wyznam  
 wam, że jak serce moje,  
 tak również i wszystkie  
 myśli moje, płoną nie-  
 gasłym ogniem ku  
 wam - krasawicy pięknej  
 jak korza złota, i dla  
 tego postanowiłem jak  
 najumiśniej i jak naj-  
 pokorniej prosić was



byś moją tak kwaną mat,  
 i onką prawie poślubioną,  
 na wieki wieków niero,  
 nierwalnemi węzłami sta,  
 cioną została. - Niniejszą  
 prośbę własnoręcznie spi,  
 sat będący na służbie  
 u kapitana Sawojskiego  
 deśrzych Gwaśko Ma,  
 renko kawaler bezdriet,  
 ny stanu wolnego, syn  
 własnych rodziców dnia  
 20 grudnia 1894. r. - / po  
 podpisaniu tego listu oświadczył

prosta:

uf! xi mi liej!

Warka.

Co takiego?... Darujcie, ale  
nie a nie zrozumieć nie mo-  
gę!

Swasko/podając papier:

A więc proszę sobie w wol-  
nej chwili odczytać, i  
rezolucję umieścić na dru-  
giej stronie.

Warka.

Kiedy ja nie piśmienna.

Swasko.

A więc trzeba kogoś

?



119.  
poprosić.

Warka.

Chyba nie tak... albo lepiej  
ty mi na rozum opowiedz  
czego chcesz?

Twasko.

Nie mogę, nie mam odwagi -  
tchu mi brakuje - jutro wsta-  
nę po odpowiedzi.

Warka.

To dobrze - przyjdziecie mo-  
że dziś u nas będzie pi-  
seur to przeczyta.

Twasko.

~

I tak dobrze, a teraz, bywajcie  
cie zdrowi i niegnajcie. —

Marika

Bóg z wami!

Iwaszko.

Mam honor klęknąć ukłon! —

podchodząc salatujać po wyjściu.

Scena II.

Marika

1. Trzymając papier w ręku na nim odwróconej

Nie a nie nie rozumie, a  
tego co on mi tu napłócił —  
jakieś serce u kogoś goręje —  
prawnie postubiona... a  
może on to od Semena



tak gadać?... Ale to nie może  
być, bo oni się nie lubią!  
A może to on sam chce swa-  
tów przystać? Bo i ubrał  
się odświętnie, tak czysciut-  
ko i mówił, że dzisiaj  
święto ha ha ha, a więc  
to tak!... a to awantura!  
No, i widziacie ludzie do-  
brzy, jakiegom sobie zna-  
larla narzeczonego... żal  
mi go serdecznie... bie-  
daczysko. Bo po prostu  
z niego chłopa... Ale

cóż robić... nie moja wina,  
taka już widać jedno dola!

No czas mi się trochę ogarnąć,  
bo zaraz południe. tatuś  
przyjdą na obiad. pubiera sie koto lustra

/: Smiejąc się / Powiadaa jakis  
morsie złote... krasawica!  
Oj byłam, byłam ja kiedyś  
taką, ale mnie, to kochanie  
całkiem zmierzowało, teraz  
ja już nie taka! /prawda/

Wesłowe mi dał jakiś pa-  
pier. Jak przyjdzie Se-  
men, to mu to wysłać

?



opowie. nasienie się do  
syta.

Scena 12.

Semen [u progu:]

Warko!...

Warka. [wytwarzając:]

Semen. [mrużąc się w objęcia:]

Semen.

Ty sama - czy można?

Warka.

Sama, sama! - wejść u Bogiem!

Semen.

Dzica to jurem wiadział.. a  
matki nie ma?

Warka.

Mamuni się nie bój - Ona tej  
samej myśli co ja i cieszy  
się mojem szczęściem.

Semen.

No to dobrze!

Warka.

Opatyku ty mój, sokołiku!  
Ciebie tak długo nie było?  
A ja'm już dumala sobie,  
żeś o mnie zapomniat. A  
i po wsi iłi ludzie gadali,  
żeś ty mnie porzucił, bo oj-  
cowie twoi nie pozwalają  
ci mieć się ze mną!

Semen



125.  
Oplotki, czyjabyśmy mogli  
zapomnieć o tobie serdecznie  
ty moje. — Jak możesz na-  
wet, tak o mnie myśleć. —

Warka.

Tak ci się wydaje! Ale jakbyś  
tyle wycierpiał co ja, tobyś  
jeszcze nie tak mówił.

Semen.

Prosi robić moja nakulenka,  
tak wypadło, że nie mogłem  
wreszcie wrócić.

Warka

Żebyś choć był karteczkę

~

przez kogo przysłał, tobym choć  
nie umiem czytać domysliła  
się. nieś kędziów, i jaś bym była  
spokojniejsza.

Semen.

Walcem się, żeby się ta kar-  
teczka, zamiast do ciebie,  
nie dostała do rąk ojca, w-  
tedy i kłobą i nie mna było.  
by nie...

Warka.

No, dzięki Bogu, że cię  
choć teraz widzę! Boże! ja-  
każ ja teraz szczęśliwa! —  
O mój sokoliku! ja przy



127.  
tobie o wrzystkiem napominam!  
ja napominam nawet o tem,  
żem cię przed chwilą podej-  
rzywała o to, żeś ty mnie już  
porzucił.

Semen.

Tego się nie spodziewałem po  
tobie! Ty chyba nie wiesz jak  
ja miłuję ciębie!..

Warka.

A dlaczegoż ty taki smutny?  
Może wdomu przytrafiło się  
co złego?... Może ojcowie zgo-  
dzić się nie chcą?..

Semen.

Eh! coż im tam do tego.  
 Oni mówią, a ięć się ~~z~~  
 kim żywnie chcesz... tylko  
 ty... t...

Marka.

Naprawdę? Doże miłosierny!  
 Tyś wysłuchał moją modlit-  
 wę!... A ja jakem mówiąca,  
 żeś taki smutny, myślałam,  
 że się nie chcę zgodzić na  
 nasze małżeństwo...

Semen.

Eh! małżeństwo frazka,  
 ale grozi mi inne niestęch-  
 cie!

~



Warka.

Ż jakież u nowu?... nie mo-  
wiesz!! Niechże i ja wiem!

Semen.

Ot co! - ojcowie nie chcą po-  
zwolić na wesele, prędzej, do-  
pióki sobie nie znajdę ja kiego  
go narobku większego - to  
ty mówią będziesz żył  
ojcowizną, a sam na dar-  
mójada się kienijesz.

Warka

O prawda że u was nie  
przelewki.

6.

Semen.

No i postarali się już dla  
mnie o miejsce u jakiegoś  
pana w mieście.

Marka.

A czy nie wypadkiem do te-  
go co tu był niedawno i  
wziął do siebie Matruskę na  
stółbę?...

Semen.

A on ci, on! jutro idziemy  
razem do niego.

Marka. /przestrasona/

Jakto? już jutro?...

Semen.

~



A jutro, bo ja i teraz przyje-  
chatem jego kołniami, które na  
mnie czekają.

Marka.

Jutro? O Boże wielki! Ty  
mnie porzucisz?

Semen.

Tego się nieobawiaj - wpraw-  
dzie jutro pojadę ale za  
miesiąc znnowu wrócę do  
ciebie - pobierzemy się i wte-  
dy śmierć jedna nas chy-  
ba rozłączy.

Marka przeboleścią /

Wj widzę, ja nieszczęśna, że  
z tego nic nie będzie!

Semen.

Ale co ty gadasz opanię,  
taj się. Dlaczego nie ma  
być nic z tego?

Manka.

Wj nie będzie, nie będzie,  
ja wiem widzę, żeś ty nie  
taki dla mnie, jak dawniej  
i już pewnie nie powrócisz  
do mnie! /wybuch płaczem/

Semen /uspakajając ją/

Jak możesz tak mówić,  
/



Warko, co tobie. Mierz mi pobić,  
wremy się, i będziemy żyli sroczest-  
wie.

### Warka.

Nie było mi widać sądkone  
to sroczestie. Tyś już nie mój,  
nie mój. Nie wspomniex ty  
nawet o mnie wnięście, por-  
nasz tam nowe dziewczęta,  
nowych kamratów znajdziex,  
a za dwa, trzy dni, na-  
pomniex nawet że tu ży-  
je i tęskni Warka, ta  
którąś porzucił, i nie sa-  
ma tylko, bo nie długo?

134  
wstyd i hańbę ściągnie na  
siebie! / zakrywa oczy ze wstydu  
i pada na ławkę! /

Semen. / przestraszona /

Cicho, cicho!... wszystko będzie  
dobrze, uspokój się Warko!  
za tydzień my się połączymy,  
my, a dziś wieczorem przyjdę  
do ogrodu to się porozu-  
mamy!

/ głos ojca

Warka / przestraszona odzuka,

kucje od niego!

Tatus'!

/ wchodzi Michał /

?



Semen

Daj Boże zdrowie!

Michajło.

Daj Boże! dawno wrócites'?

Semen.

A drisiąj!

Michajło. /: patrzy na nich chwilę /:

A cze gorieś się tam tak dłu,  
go nasiedziać?

Semen.

Ot różnie interesa!

Michajło.

I cóż wy oboje tak dzielnie  
spoglądacie na siebie, cóż  
wam jest?

Warka.

Et - nic....

Semen.

A ot widziacie dziś przyjecha-  
łem, a jutro znnowe muszę je-  
chać...

Michajło.

Gdzie?

Semen.

Do miasta zgodziłem się na  
stawić.

Michajło.

No to i nie ma czego roz-  
paczać. Dawno już tobie  
był czas, aby o czymś pew-



134  
większem pomysleć i ustatho-  
wać się.

Semen.

TO prawda, ale mi jakoś  
smutno, bo widzicie ja was  
pokochał, przywykłem  
się do was, całkiem mi się  
zdaje, że rodnym ojcom  
mam porzucić.

Michajło.

A no Bóg karłai na dobre  
słowo. My też cię pokocha-  
li, a Warka to aż pla-  
cze na toba.

Marka.

Ta nie tylko na nim, bo i  
wy tatusiu jutro jedziecie.

Michajło.

No na mną to tam nie bar-  
dzo! A matka gdzie?

Marka / podchodzi do drzwi /

Mamusiu, a chodźcie no tu!

Kityna. wchodzi z Plumkionem /

Laraz! / wchodzi / A co tam?

A jak się masz Semencie?

Semen.

Jak się macie matka -  
witajcie i żegnajcie, mówię  
wam odraz!



Kityna.

A coż ci tak pilno, przecież  
się nie pali. Posiedź u nas!

Semen.

Nie matko nie mogę? Wstąpię  
tę do was tylko na chwilkę,  
aby się z wami pożegnać. Ju-  
żo skoro świt jadę do miast-  
ta.

Kityna.

Znowu? I na długo?

Semen.

Może na kawie, dostałem  
tam dobre miejsce, ale za

tydzień, a może na dwa - przyjdę, to się nagadamu do woli,  
a teraz żegnajcie!... bywajcie  
mi zdrowi, a nie wspominajcie  
o mnie źle!

Żylińska.

Bywaj zdrowi mój synku! Daj  
ci Boże szczęśliwą drogę!

Semen

Darujcie, jeśli czem strzyż  
dziś. /: ściska na kolana /

Michajło.

Bywaj zdrowi! Daj ci Boże  
wszystko dobre!

~



Semen.

Bóg wam napisać na dobre  
słowo - jak Bóg da to się  
nie długo zobaczym, bywaj-  
cie! / Zwraca się do Marki podaje  
reke i wybiega!

Kityna.

Idź z Bogiem synku! By-  
waj zdrow! Oł cudzy, a tak  
przyskro z nim się rozstać,  
walny parobczak wygląda przorośnie!  
~~Grzesz~~ ci Boże! Bywaj  
zdrow!

Semen / z za kulis /

Legnajte! 'badzcie zdrowi!

/: Warka biegnie do drzwi:/

Michajło,

Warko!

/: Warka staje jak skamieniała:/

Kurtyna szybko spada./

Koniec aktu IIgo.

Akt III

Dekoracja ta sama co w akcie.

Scena 1a

Chiwra



/ La kulisami kotłowe kotłowe  
druciko/ A! a! a! lu! lu, lu!

/: pochwili uchodzi:/

Dzięki Bogu - nareszcie kasnę.

to - Ale gdzie to gospodyni  
 poszła pewno znówu do karek.

my trzeba garnki pomyc'

/: myje garnki w szafli na ziemi:/

bo jak przyjdzie podłuta to  
 bije karax człowieka jak psa

i powiada, ty głupia czemu  
 wódki nie pijesz i tak się

nie uchowasz... A! a! lu,

lu! lu! znówu się obudziło

/ biegnie na kulisy, słysząc śpiew. /

Kityna / za kulisami /

A kto lubyt harbus, harbus!

A ja lublu dyniu!

A kto lubyt gospodarza

A ja gospodyni!

Scena 2a

Wchodzi po chwili pijana śpiewając /

/ w kulisy do dziewczki /

A ty stul głowę! choć tu!

nie słyszysz że ja śpiewam -  
to czego się drzesz?...

/ wchodzi / Piwra.

Dziecko płacze to go koły,



szk.

Kityna

Ah! kotysz go ile chcesz  
 ale gardła nie drąj - jak  
 ja śpiewam to ty mi nie  
 przeszkadzaj. rozumiesz?...

Oliwra

To ja już babulu nie będę  
 / koniecy rozpoczęła robotę /

Kityna

No to uwarzaj! a jak  
 jeszcze raz spróbujesz, to  
 ja i ciebie ubiję i Panaska  
 jak będzie płakał.

Chiura.

A bo to można być takie  
małościwo?!

Kityua.

A dla czego by, nie! - właśnie  
nie dla tego nie mały, to go  
trzeba uciąć. A ty jaka już  
dura a jaka durna - a  
wszystko dla tego, że cię za  
młodu nie uciąli - i ty już  
taka durna umiesz, ...  
wódki nie pijesz!?

Chiura.

To jak kto wódki nie pi =  
~



147  
je, to durny...

Kilina.

A ty myśłatas' że nie?

Chiwra.

A mój' tatuś mówili, że  
nie trzeba pić - a na obrazku  
to jest namalowane,  
jak to na tamtym świecie  
będzie tym co piją wódkę!  
aż strach patrzeć!...

Kityna.

Ten obrazek to kupił mi  
mój stary na jarmarku  
żeby mnie nastraszyć -

178.  
ale ja sobie myślę - durny  
ty! ja i tak będę pita! -  
nie nastrasysz mnie!

Chiura.

A wasz garie jest Sabulu?

Kityna.

Pan go posłali aż na Krym,  
doglądać winogrodu - już  
lato minęło - a jego jeszcze  
nie ma. Ale Bsis już wró-  
cił i mówił, że i mój stary  
nie długo już przyjdzie.

Chiura.

To oni jeszcze nie widzieli,



li Pamaska?

Kilina

Oj nie widział! nie widział  
i bodaj nie zobaczył.

Chiwra

A gdzie to babulu mam  
waszej córki? Może pomar-  
li!.. biedna ciotka sama  
teraz wdzieckiem została.

Kilina

Jakto sama?.. Póki my  
żyjemy, to może Bogu  
dzięki być u nas.

Chiwra

2

180.  
A po co ciotka poszła do miasta?  
ta?

Kityna.

Do swata, do swata - do oj-  
ca detyny, ale wróci nie-  
długo.

Chiwra.

Żeby choć prędzej wrócili -  
bo oni tacy schorowani  
aż strach patrzeć.

Kityna /: płacze /

Ach ciężko mówię. Taka  
była jak krew i mlekiem  
a teraz ledwie cień i niej



został.

Żenka /: do drzwi

Kityna wdomu? powiedzi:  
Daj wam Boże karowio, Kity-  
tyno! Czego siedzicie wdo-  
mu i jeszcze taka smutna.  
A może wasz stary potur-  
bował was Kityno? wro-  
cił?

Kityna

Gdzie tam jeszcze go nie ma!  
Ale na sercu to mi jakoś  
strasznie chliwo!

Żenka.

Aj ty głupia!.. A nie wiesz  
to otem, że jak na sercu cki-  
wo, to się trzeba napić, i  
wmię będzie lepiej ~~Kityna~~.

Kityna

Oj piłam ci ja już ~~dziś~~  
siąd, piłam ale nic mi po-  
maga.

Tewka.

Boście pewno na mało wy-  
pili - Słuchaj no ty /soaxiew/  
jak cię wotają?

Chiwra.

Chiwra!



Jewka.

Aha! Chiwra! masz tu  
pieniądze, idź do karczmy  
taj przynies kwaterkę wódki  
tylko prędko..

Chiwra.

A gdzieś flaszka?

Kilyna.

Poszukaj tam na przypiecku -  
a wypłucz ją czystą wodą.

Chiwra.

Dobrze! /: odchwórz! /

Jewka.

Ot martwicie się a sami nie

wiecie czego! A ja wam  
mówię, że jak tylko na sercu  
skliwo - karak pij i wierzcie  
mi, że karak wam będzie  
weselaj.

Żyłyna.

Oj to bieda, że nie kawu,  
sre się robi weselaj. Mielisz,  
cie racya, wszystko tak się  
stało, jakżeś przepowiedziała.  
Nieszczęśliwa moja Warka.  
Oknył ją, wstydem, taj po-  
rzucił.

Zewka.

?



E ... co o tem gadasz! Nie  
 przewidziałam ty i nie ostatnia cier-  
 piusz!... A ja ... i stary umarł  
 i troje dzieci pomarło! Do-  
 syć ja się napłakałam! i sło-  
 wy wylewała. Teraz mi  
 już jakoś brej! lepiej! we-  
 selej! o umarłych już za-  
 pomniałam, jakby ich nigdy  
 nie było!

### Kilina.

Dobrze to wam mówić co  
 się nikogo nie potrzebuje  
 bać - nikt ci bóków nie,

poprętrąca, jak mnie mój sta-  
ny.

Jewka.

A bo żebyście mieli rozum to  
jest na to rada. On ciebie  
raz ty jego dwa razy, on trzy  
a ty osm, tak jak ja 4-mo-  
im robiłam. - a wiadomo  
że wszyscy nam zawróscili  
szczęścia małżeńskiego, ży-  
liśmy jak para gołąb-  
ków! A nieraz bywało  
jak się rozłości palnie  
mnie pod bok, a ja go  
garunkiem w łeb, albo za



brodę i do ziemi, nieraz to  
 aż się prosił żebyśmy go pusi-  
 cili - a w pół godziny posa-  
 łowaliśmy się i knowu by-  
 ła zgoda, i byliśmy jak  
 Bóg przykazał.

### Kityna.

Łatwo wam to mówić - bo  
 wasz był hunderlakiem, ale  
 z moim tobyś sobie pewnie  
 rady nie dała.

### Zewka.

No już to prawda, że  
 mój nie śmiał mi tak prze-

wodzić jak twój.

Kityna

Oj przewodzi! przewodzi!  
 Ot i teraz chodzę jak nie ży-  
 wa, nie ma mi długo przy-  
 jechać - i co się stanie, sa-  
 ma mi wiem, kabije mnie  
 i dziecko. A jak odjeżdżał,  
 kazał pilnować, Ot i nie  
 upilnowałam. Poszła do  
 miasta, nieboraczka su-  
 kać Semena! szelma,  
 przysięgał że się kmią o-  
 keni - a ona durna uwie-



159.  
rzyła mu. Ot co młode to głu-  
pie!

Jewka.

Co to gadać! Chłopy! wszys-  
cy jednakie trzeba ich dobrze  
trzymać - bo jak ręki wy-  
puszcz, to już przepadło -  
Doświadczyłam ja tego na  
sobie! pusc' tylo ręki,  
potem szukaj wiatru w polu.

Kityna.

Święta prawda! Jon po-  
jechał, w tydzień wrócił -  
wskoczył na chwilę i tyle  
my go widzieli.

Jewka.

Bo to kumciu ... tylko nie  
wiem czy można wam powie-  
dzieć, czy nie...

Kityna.

Coż takiego?

Jewka.

Siostra mi mówiła, że Semen  
ma się kłócić z Małach,  
ką Łajacówną.

Kityna.

Co ja słyszę?... co ty mów-  
wiesz!... Oj! oj!... czy to mo-  
że być

Jewka.



Tak powiadają!... ojciec Ma-  
 łuski miał podobno mówić -  
 Ot dzięki Bogu walnego  
 meża wyszukałem córce. -  
 Semena - on teraz razem  
 świą. A tak się w sobie  
 rozkochali - że aż strach!  
 dziś - jutro przyjdą ze swa-  
 tami...

Kityna.

Nie, nie!... to nie może być!  
 toż on zwierz...

Jewka.

Ja tam nie wiem - tylko  
 mówię to co słyszała?

Kityna.

Nie może to być.. chybaś  
ty sobie to z palca wyssała  
i powtarzasz plotki.

Żewka.

Plotki nie plotki - idź po,  
pytaj ludzi, a wtedy tak  
gadaj.

Kityna.

Nie! nie, nie wierzę!

Żewka.

Nie otugo sama się prze-  
konacie.

Kityna

Breszesz! To plotki żeby



163.  
on porucił taką krasawicę jak  
moja Warka /: placze:/

Jewka.

Ej gadacie jak kaziada mat,  
ka! Krasawica!.. niby to  
ona taka ładna, a dris' na  
nią nikt nawet nie popa,  
try, ładna mi dziewczyzna  
z krzywą topatką.

Kityna. /zrywa się/

Coś ty powiedziała?... moja  
córką ma krzywą topatkę?...

Jewka.

A cóż?... niby ty to o tem.

164.  
nie wiesz?

Kityna.

Zamknij gębę stara nijack,  
choć ani słowa o mojej córce  
bo cię za drzwi wyrzucę!

Jewka.

Ot wielki mi cud wasza  
córka, teraz już się na nią  
nikt nie złakomi

Kityna /: krzycząc /

Poszła przez z chaty!

Jewka.

Dobrze! póję! ale czekaj!  
przyjdzie kora do wozu! be-  
dziesz ty mnie prosić jeszcze



niebym toba nie gardziła! A nie  
dowzekanie twoje /: Wchodzą Marka  
i Chiwra z wódką:/

Chiwra.

Jest wódka!

Zewka.

Wódka! dawaj! dawaj ja  
tu! A możebyś się napiła?  
co? Masz tobie jeden kie,  
liszek, drugi trzeci, szu!

/: Wychodzi:/

Kityna /: bierze kocinę:/

Wynos się stąd! precz mówię!  
bo będę walić!

Warka.

Matulu opamiętajcie się!

Zewka.

A pójdę! pójdę!... tyś myślała  
 że nie może tu zostać! plu-  
 je na ciebie na was wyryst-  
 kich! podchwyci.

Scena 6<sup>a</sup>

Kityna /: płacząc.

Córumiu moja! Karulienko  
 moja! Za co się tak nad na-  
 mi męczą?

Warka.

Nie płaczcie matysi, nie  
 płaczcie! Kto się męczy?



164  
Kto się z nas śmieje? Żewka?  
A czyż ona warta waszego płac-  
chu?

Kityna.

Och, gołąbko ty moja? Ya  
za jakie grzechy Pan Bóg  
mnie tak karze?

Warka.

Nie płaczcie nie płaczcie ma-  
tusia jam tylko zgrzeszyła  
będę pokutować.

Kityna

Córumo moja, zaczęło mi-  
ta - czyś go znalazła? wi-  
działaś go, opowiadaj - po-

dziel się szczęściem i swoją  
biedną matką.

Warka.

Shczęściem?... widziałam go...  
powiedział że jutro przyjdzie.

Kityna.

Przyjdzie?... a widział?... może  
Bóg da że na tyle cierpień  
jeszcze nam pocieszę.

Warka.

Tak, tak, - jeszcze nam pan  
Bóg szczęście i pocieszę!...

Kityna.

Alis ty młodzi i młoda -  
odprochnij - idź spać, odpro-  
chnij sobie, ja sama doglądnę



Pauaska.

Warka.

Nie matusiu, wy sobie od „  
poczujcie, a ja pojde do Pa-  
naska pokotysze go, dawnom  
go nie widziala stesknitam  
sie za nim.

Kityna.

To pojde sobie ... a jak be „  
dzie trzeba to nawet na  
mnie. /: caluje ja i odchodzi:/

Warka.

Idz sobie i ty Chiwro, po-  
baw sie troche tyś sie nie,

170.  
boracko umęczyła idę!

Olivia.

Dobrze ciotkini idę. podchodzi!

Warka. sama!

Powiedział że przyjdzie... nie  
ja kto nie wierzę ja już go  
więcej pewno nie zobaczę!  
Wtórątam się wtórątam  
po mieście, ledwie go zna-  
lałam, a on... wyszedł do  
kuchni i jak mnie ujrzał,  
złakł się aż powiedział - i  
siedzieć nie poprosił - po-  
wiedzieć że są goście...



171  
Spiesz powiada śpiesz się  
do domu, a ja tam wnet  
przyjdę na toba, w domu  
to pogadamy! Wracaj do  
domu bo... pan ma ją goś-  
ci, a miś kowaszy, i be-  
dzie bieda... poszłam...  
Ja trzy dni nie jadłam -  
trzy noce nie spałam -  
a on się nawet nie spy-  
tał, czy dziecina zdrowa.  
Jemu wszystko jedno! a  
ja głupia jeszcze myśla-  
łam, jeszcze wierzyłam,

172.  
Nie on się, nie mama, ożeni, ożeni  
ni! Nieskończona dziecięco coś  
się teraz z tobą stanie co oj-  
ciec powie kiedy powróci. —  
Lepiej ci było martwym się  
urodzić aniżeli być bez  
ojca i słuchać szyderstw  
ludzkich. — Boże miłosier-  
dzą! bo chyba z bólu  
serce mi pęknie!

Scena 8<sub>a</sub>

Chiwra / w biegu /

Gazda! Gospodarz przyje-  
chali!

Warka / przestraszona /



143.  
Co?... gdzie?!

Chiwra.

A no mówię, że gospodarz  
przyjechali - już klają i wo-  
czą...

Warka.

Boże! dodaj mi siły! -  
Skocz po matkę. Niech się  
stanie wola Twoja święta  
panie! / chiwra odchodzi /

Scena 9<sub>a</sub>

Kityna w biegu

Gdzie?... gdzie... on...

Scena 10<sub>a</sub>

Michajło / odchodzi /

174.  
Słuchaj Boże!... Jak się ma-  
cie / Kityna rzuca mu się na szyję /  
Zdrowiecie wszyscy?

Kityna

Chwała Bogu zdrowi moi  
sokoliku! pociecho ty moja!

Michajło

Jak się masz Warko! có-  
runiu moja ukochana / całuje ją /  
cóż ty tak pomierzniała,  
zbladła - czyś ty przypad-  
kiem nie chora broń Boże!

Warka

Byłam trochę chora, ale te-  
raz już mi lepiej.



Michajło.

No to chwata Bogu - takeś  
mnie przestraszyła... A ja wam  
przywiórt gościniec z Krymu.  
dla ciebie rono na spódnice,  
ce ciemne - tyś stareńka to  
dla ciebie coś ciemnego.

A dla ciebie còruniu - czerwone  
na spódnice i dwie  
chusteczki - A tu patrzeć!

O! jakie kolczyki - aż is-  
kry buchają - jak się u-  
biemese wryscy będą  
maradrosić!

2

Warka.

Bóg kasłac' !...

Michajło.

/: patry na nich uwaznie :/

A coż wy takie jākies' nie  
swoje. Możecie nie radzi  
ćem już przyjechać?

Kilyna.

Coż znawu ! Bóg x toba  
ta takie by było....

Michajło.

A może stało się co nie do-  
brego, to i czemuż nie mó-  
wicie? Gadajcież - niczego  
się nie lekajcie.

~



Kityna.

A cóżby mogło się stać niedo-  
brego - wszystko dzięki Bogu,  
dobrze!

Michajło.

Kiedy dobrze, to czemuż wy  
takie kasnowane? Ja im  
przywożę podarunki a one  
nie chcą nawet zobaczyć.

Popatrzcie no tylko jakie to  
ładne / Chwora za kulisami!

A, a! a! / Michajło staje jak wry ty!

A to co?.. co to znaczy?.. co  
to jest - pytam?!

Kityna.

?

Ta ... bo ... to ... widzisz ...

Warka.

! pada przed nim na kolana i  
Tatusiu ...

Michajło.

Tak?! więc to twoje dziecko...

Warka.

Tatusiu! przebaccie!

Michajło.

Przebaczyć! przebaczyć! Na-  
reszcie język ci się rozwinął,  
mat! przebaczyć! na wstyd!  
na wstyd, który sprawadziłaś  
do mej chaty, wstyd wobec  
całego świata na hańbę  
i nie ulekkłaś się grzechu?



naprępaścilaś skromność, taj  
motę dżiwicką! Napomniłaś  
taś o ojcu i matce, którzy  
tyli tylko dla ciebie, dla  
ciebie pracowali! i chcesz  
żebym ja ci przebaczył! —

Warka.

Tatusiu ukochany darujcie!  
p. odręcając się u jego kołan:

Michajło / z siłą:

Nie wari się nazywać mnie  
tem imieniem, ja już nie  
twój ojciec. Pracowałem w  
krowym pocie od ~~z~~ słoń-  
ca do nocy, od ust

odejmowałam sobie, aby ci  
na niczem nie brakło, o!  
i doczekałam się pociechy!

! pada na ławkę.

Warka. [u nóg.]

Tatusiu darujcie ...

Michajło [odrycha ją.]

Won z mojej chaty, i niebym  
cię więcej na oczy nie widział!  
ani słowa nie usłyszał o to-  
bie!... Ja cię przeklinam!

Warka.

Oj!

Kityna

Michajło!

~



Michajło.

Milox ! aui stowa ! raduj się  
terax matulu, nieś córunicę  
przepiła. podchodzi / A ty won  
z mojej chaty, bo psami wysk,  
czuc kare. To moje ostatnie  
słowo ! wychodzi /

Kityna.

Córunicu moja ! Corunicu  
coś ty narobiła !

Martha / stanowczo /

Dość tego ! Wszystko skon-  
czone ! Nie chciałam prze-  
baczyć ! przekląć ! Ale

?

ja m ugrzeszyła i odpokutuję  
swybiega uchały.

Koniec aktu 3go.

Akt II.

Scena pusta wiekór słychać  
 zdaleka śpiew rybaków zbliża  
 jących, przy drugiej zwrotce przeg-  
 wa łódka na której siedzą ryba-  
 cy śpiewając, następnie łódz-  
 y ginie wraz ze śpiewem po  
 drugiej stronie: /

Kwartet.

Chór rybaków.

!



Chwała wody Dniepru głębokie,  
 Wicher i wściekłością fale dunie,  
 { Ku niemi drzewa wysokie }  
 { Góry w posadach trzęsą się } <sup>2. raz</sup>

2.  
 A błądy księżyc wśród przestworza  
 z na ciemnej chmury patrzy się  
 { Jak wółta łódź na falach morza }  
 { To raz na wierzchu to na dnie. } <sup>2. raz</sup>

## Scena 2a

/: po śpiewie Semen i dawa swety /  
wchodzi:

### 1. Swat

Nie długo żyć a będziesz  
 miał żonę, nie a! ha!

2. Swat.

Ha! ha! ha!

1. Swat.

A co najwazniejsza to nie  
driewucha karna!..

2 Swat.

Oj co karna, to az hej! hej!

1 Swat.

A do tego bogata!

2 Swat.

Bogata, nie az, ho! ho! ho!

1. Swat.

Dobrze robisz Semen, nie sie  
unia zenisz.

2. Swat



Jeszcze jak dobrze - no! no! no!...

1. Swat.

Tylko jakie ty się u Warkę  
roztawiesz?...

2 Swat.

Che?... che? che?...

Semen.

Cóż, kiedy ona mi nie prze-  
maczona, ojcowie moi nie  
chcą pozwolić.

1 Swat.

Nie przezmaczona? Spra-  
wieciliwie mówisz, stara  
Timonicha nie po Bo-  
żemu się prowadzi.

to i donikę nie najlepiej  
wychowała.

Semen.

Taj pewnie - głupstwom  
robił, to prawda, ale wia-  
zać się na całe życie z War-  
ką i jeszcze bez błogosła-  
wienia ojców nie mogę  
i nie chcę. Dam jej tam  
co odcrepnego i będzie spo-  
kój!

1. Swat

O! tak to najlepiej!

2 Swat.

Pewnie! Pewnie, Pewnie!



1 Swat.

A no to u Boską pomocą ru-  
szajmy! a ty czekaj, jak  
zawołamy.

2 Swat.

Tak! Tak! Tak, tak. podchodzą  
do chaty na prawo.

Semen /: sam: /

Jak się zgadają, o Werce,  
to kto wie co jeszcze będzie  
ze mną! Wstyd mi czegoś  
strasznie, sam nie wiem che-  
go, ja nie winien, po co się  
przywiązała do mnie? a  
przecież mi jej ual, jak ona.

mnie kochała.... biedna... Eh!  
 co tam!.. Małuska Ładniejsza  
 od niej.. Dziś podjadę ręczni-  
 ki, i jutro pojedę do miasta,  
 i tam odbędzie się weselisko,  
 żeby się tylko wypadkiem  
 Marka nie dowiedziała, po-  
 tem niech robi co chce, jak  
 nam ręce kwiać, to już  
 na półno!.. Małuska mnie  
 kocha, więc robi co chce,  
 przeprada na mnie, i do tego  
 bogata i dobrego rodu, a  
 Marka... /słychać z daleka spiew/



Cotam?! Zroszatkę popła-  
 sze, potem napomni i najadzie  
 innego /: siada na przywie:/

Scena II.

Semen - Chwedor - Chwieska -  
Kwina - Parobcy - Dzieneketa.  
(wysiadają z kółna.)

Chwedor.

Uf! Chwała Tobie Panie!  
 dojechalismy jakoś.

Chwieska.

A ja bym to jeszcze chciała,  
 choćby do rana!

Chwedor.

No pewnie, - rozsiedła się,  
wskótnie, jak jaka pani,  
to nie czujesz zmęczenia,  
ale żebyś wiośtem choć tro-  
chę porobiła, tobyś poznała,  
że to nie tak lekko, jak  
ci się wydaje.

Chwieska.

Mwa! wiośtowałabym jeszcze  
lepiej od ciebie - wiośta lek-  
kie, jak piórka! -

Chwedor.

To i czegoś siedziałas z za-  
łożonemi rękami -



Chwesiśka.

A pocóż mam się męczyć  
kiedy mam najemnika!

Chwedor.

Widzisz ją! Jakiego to  
sobie znalazła najemnika!

Marusia.

Dobrze, Chwesiś, dobrze! Do-  
pókiś była dziewczka toś mu  
pomagała, a teraz to go  
odracu na ciuprynę, bo  
inaczej nie można!

Chwesiśka.

A ty myślisz, że go poża-  
luje! / chce go utracić ze sobą /

Chwedor /: wymyka się:/  
 Za krótkie ręce!

Chweśka.  
 A chodź spróbuję /chce iść:/

Marusia.  
 Czekajcie no, kto to tam stoi  
 koło chaty Małuski?..

Chwedor /: podchodzi:/  
 A prawda, /ujrzał:/ To Se-  
 men! Daj Boże zdrowie!  
 a czyżbyś ty się tu wziął?

Semen.  
 A no przyjechałem dziś na  
 jeden dzień, a jutro z powro-  
 tem.



Chwedor.

A czy nie wedle roczników  
z Warką?

Semen.

No pewnie, pewnie, nie do  
niej!...

Chwedor.

No to i dobrze!... daj wam  
Boże szczęście!...

Semen.

Bóg zapłać!

Chwedor.

Ta biedna Warka usycha  
za tobą.

Semen.

?

194.  
Słyszałem.. słyszałem!

Chwieska.

Biedna.. trudno ją poznać!

Marusia.

No, ale teraz kiedyś przyje-  
chał, to się jej robi weselej  
na duszy!..

Chwedor.

No pewnie, a za jakie trzy  
niedziele, to zostanie twoją  
gospodynią!

Chwieska.

A czemuż ty do niej nie i-  
dziesz?

Siemen.



195.  
Ja bo swaty mówili, żebyście  
kaci tutaj, a ztąd pojedziemy  
razem do ojców. Warkni.

Chwedor.

Tak?.. No to nie przeszkadzaj,  
my mu, chodźmy, bo mamy  
jeszcze kawał drogi przed  
sobą!

Wryscy.

Chodźmy! Chodźmy!.. już do  
domu!

Chwedor.

No bywaj zdrow! Daj Boże  
sreńcie na wszystkim.

Semen.

Bóg karłac'...

Okwedor.

A no dziewczęta - kamisćie co,  
aby dać wiadomość, że my  
już tu!

Żłwina.

Śpiewajcie! śpiewajcie!

Śpiew.

Dziewczęta.

Dziewczę w śieniach stało  
Na chłopaka mrukało  
Ej kochasze przy mnie siadź  
I wiecznym mi kawosze bądź!  
Serce ty me!

Parowcy.



Nie mogę z tobą być  
 Nie nam miłością żyć.  
 Bo twój ojciec sierdysty  
 Wygna z chaty ojczystej  
 Serce ty me, serce ty me!

2  
 Pojeżdż ojciec w karozmie siedzi  
 Z sąsiadami się biedzi  
 Więc koracke przymnie siadzi } serce ty me  
 Twierzym mi zawrze bądzi } serce ty me!

Nie mogę z tobą być  
 Nie nam miłością żyć  
 Matuś twoja sroga taka  
 Już nie lubi koracka } serce ty me  
 } serce ty me

Matys' luba na stypie  
 Razem «wódka» try chłipié  
 Mień kozacke przy mnie siadź  
 Sławnym mi kawę baw  
 Nie mogę «tobą» być

Nie mam miłością żyć  
 Ty myślisz wiele «tego»,  
 A ja boję się tego.

Serce ty me  
 Skoroś kozacke tchorz.

Na wodach wieszaj się  
 Lub głowę w wodę włoż,  
 A nie białamie mnie

Serce ty me serce ty me!



/ Dziewczęta biją chłopców i oddalają  
się wśród śmiechu i chłasu: /

Semen

Oj żeby oni wiedzieli, do ko-  
go ja nie swatami przyjechał?  
pewnieby inaczej mówili - za-  
krzyczeliby mnie, za pluli.  
Leby to już raz ukonczyć  
tą jechać do miasta, tam  
jakoś inaczej - łatwiej o  
wszystkäm zapomnieć.

/ Swaty wychodzą z choty. /

1. Swat.

2.

Semen !.. chodź przedziej wysyst,  
ko dobrze !.

Semen

Bogu chwala ! podchodzi.

Scena 5<sup>a</sup>

Osip /: wchodzi smutny./

Ciężko !.. ciężko na sercu !..  
Wszystkie moje nadzieje prze-  
padły.... tak ja kochałem,  
życie bym oddał, by jej do-  
le, ośłodzić, ona mi droż-  
sza od wszystkich ludzi  
na świecie. O !.. Ale ona  
i nie spojrzy na mnie



a onim tylko myśli. Oj lepiej  
 było ci nie rodzić się sierotą  
 na takie nieskończone kochanie

Byłem teraz u niej - siedzi  
 nieboraczka w ciudrej chacie -  
 płacze tylko i nawoła i do  
 miasta rwie się, myśli, że  
 on jej może pożałuje. Chciał  
 tem ją rozweselić, chciałem  
 jej powiedzieć, że Kocham  
 ją nad życie, a ledwom ją  
 ujrzał, jak mnie chwycił  
 i uciekłem. Jutro może

z nią rozmówię / miłujka za kulisami /

To wchacie Małaski tak gra,  
 ja! ... Coż to ma znaczyć / spodchodzi  
i zagłada do okna / Co to?! czy  
 ja dobrze widzę ... Semen ...  
/: przygląda się:/ On, on ... z  
 chustką na rękę i swaty -  
 więc to tak?! Co robić ...  
 czy czekać na niego, czy iść  
 po Warkę! ... Nie jej nie  
 można tego mówić! toby  
 ja kabito! Najlepiej będzie  
 jak pójdę do <sup>ojca</sup> ojca Małaski  
 i powiem wszystko. —  
 Niech wie jakiego znałaxi



sobie niecia!... / chce iść do chaty  
 spostrzegła Markę, zatrzymuje się! /  
 Marka! - proco ona tu przyszła?  
 / kryje się! /

### Scena 6<sup>a</sup>

Marka / uchodźki ukrytekiem na rekku: /  
 Dziękci Bogu! - Jest czołno!  
 Ale gdzie przewoźnik. nie  
 ma nikogo / klękać drucio  
na kamieniu, i siada kołonięgo: /  
 Poczekać... Odpocznę tro-  
 chę, bo mi mało ręce nie  
 odpadną. Leby choć rychtō  
 wrócił przewoźnik. strach  
 ( )

samrej tu siedzieć! Co też on  
 powie jak mnie chowasz, chyba  
 mnie nie strzywają? O nie  
 daj Boże! Nie! On nie taki.  
 Gdyby on wiedział jaki ja me-  
 ki noszę, ulitował by się na-  
 demną!... Biedna sierot-  
 ko, pewnie ci ciemno. / okrywa  
dziecko chustką. / Tak będzie  
 ci lepiej. Ładuje się, nie ktoś  
 idzie - może przewoźnik!  
 Hej! dziaduniu! dziadu-  
 niu!...

Scena 4.



Osip. / uchołdził /

Kogo wołasz Warko?...

Warka

Osip!

Osip.

To ja Warko!... / ogląda się na chatę Masłanich /

Do coś tu przysła?...

Warka.

Chciałam się przeprawić na drugą stronę do miasta.

Osip.

Do co?...

Warka

Do co?.. pytasz się po co? a  
wiesz dobrze dla czego!

?

Osip.

Do niego?...

Warka.

Do niego! po prostu Osipie,  
przebież mnie!...

Osip.

Powiedz mi Warko, ale po-  
wiedz szczerze, czy ty mi  
jeszcze wierysz, nie straci-  
łaś jeszcze nadzieję?

Warka.

Jakże ja mogę tracić na-  
dzieję, kiedy przysięgał  
mi do mnie wrócić!

Osip.



Ale nie wrócił, i pewno nie  
wróci!

Marka

Nie mów tak Osip przez Bo-  
ga, nie mów, bo mi serce  
pęknie. ~~Ale~~ jeśli mu pan  
nie porwała, a jak ja pój-  
dę do niego sama, owo-  
wiem mu wszystko, to on  
z pewnością weźmie mnie  
do siebie, bodaj za najem-  
nicę, aby tylko przy nim.  
Bez niego dla mnie nie  
ma życia! Osipie na  
Boga cię naklinam ?

przewieć mnie! Przewieć!  
 Bóg ci za to wynagrodzi!

Osip.

O jakże mi żal ciebie  
 Marko!...

Marka

A więc przewieć!

Osip / stanowisko /

Stuchaj za pomnij ty o  
 nim, on ciebie nie wart,  
 jak Bóg na niebie, nie  
 wart!...

Marka

Co mówisz Osipie!... Ja mia-  
 łabym go zapomnieć?

?



Psip.

A jak on ciebie zapomniał?...  
Może on już inną kocha, a  
o tobie i nie myśli....

Warka

Nie, ja mu wierzę, kłamał się  
i przysięgał!...

Psip.

A jeśli tak jest, jak ja mówię,  
więc, wtedy będziesz moją  
żoną?...

Warka.

Twoją żoną? Bóg x to...  
ba, opamiętaj się co mówię,  
wiesz?...

Osip.

Mituję cię, Marko nad wrzysł,  
cho na świecie, życie bym od-  
dał byleś mnie pokochała.

Marka.

Więc ty mnie kochasz?... A  
dziecina?

Osip.

Dziecina będzie dla mnie,  
jak moja własna. Powiedz  
więc szczerze i otwarcie, czy  
pożaliesz na mnie?..

Marka.

A więc ci powiem szcze-  
rze i otwarcie, a mi na ciebie  
?



ani na drugiego. On mój na  
wieki!.. przysięgam i wiary  
dotrzymam!..

Bisip.

Biedna gołąbko, nie doszu-  
kasz się, ty jego on już do  
innej pobiegnie ze swatami.

Marika /zobrzykiem:/

Kłamiesz!.. Nieprawda, ...  
to być nie może!..

Bisip.

Kajruj do okna, sama  
się przekonasz!

Marika /pochwyci do

polna patrzy i pada z krzykiem: /

Ach!...

Osip.

Borze mój! Marko!.. co ja  
nieszczesny zrobiłem / rusza  
się ku niej / Marko!.. na mi,

łość Boską, przyjdź do sie,

bie. / biegnie i czerpie wody następ-

nie skrapia twarz Marki: /

Scena 8<sup>a</sup>

Osip

Marko!.. czuło, przemów  
choć słowo! / wstrząsa nią: /

Borze com ja uczynił - po

?



com ja jej to mówić? Marko,  
karulo moja!...

Marka. /podręskując przytomnie/

A?

Osip.

Otwiera oczy /: na wpół podnosząc ją:

Marka /nie poznaje go:/

Gdzie ja jestem?... Kto ty?

Osip.

Ja, Marko! Osip!

Marka.

Osip?... A Sement gdzie?

Osip.

Boże mój Boże! co jej?

powiedzieć?

Marka.

Semen ... keni się ... porzu-  
cił mnie ...

Osip.

Nie to nie prawda, ja cię  
okłamałem! ... serdecznie ty  
moje!

Marka.

Tak, tak ... porzucił ... głó-  
wa mi cięży ...

Osip.

Uspokój się to ... przejdzie ...

Marka.

?



Przejawie... A serce?... po-  
 rucił i na co?... A ja  
 go tak kochała... a dłu-  
 cina?... przrywa się! Zwierz!

Osip.

Gwarddecko ty moja. Nie  
 rani serca dłużej on nie  
 wart twojego kochania! -  
 chodźmy stąd!

Wanka.

Tak, tak - masz słusność -  
 ale słuchaj, ja z nim mu-  
 szę mówić - postaw mnie  
 samą, bądź o mnie spo-

216.  
kojny!.. tylko na chwilę...  
pożegnać go muszę.

Osip.

Jestli tego chcesz koniecznie -  
nie dobrze, nie mam siły  
sprzeciwiać ci się, ale u-  
spokój się, pomyśl o dziec-  
ku, ja tu będę blisko, a  
potem odprowadzę cię do  
domu.

Marika.

Dobrze!.. Bóg ci napłaci!

/: Osip odchodzi: /

Scena 9<sup>a</sup>



Marka /: sama /

Co począć dalej. I cóż  
ja mam teraz robić - do-  
kąd się udać? Czyż ja  
mogłam przypuścić, że on  
mnie poruci - strzywodzi i  
oddad ludzicom na pastwę...  
... Będę nim mówić, mo-  
że on się jeszcze opa-  
nięta, może się pocha-  
nuje ... pomówię /:

śmiejąc się spasmatycznie /

Cóż ja mu powiem - że  
kocham bez miary, że

bez niego nie ma dla mnie  
 życia, on to wie!.. oddajna...  
 Boże miłosierny naucz co  
 mam uczynić!!..

Wątek Scena 10<sup>a</sup>

Warka i swaty.

No dzięki Bogu wszystko  
 szczęśliwie skończone!

2 Swat.

Tak, tak!..

1 Swat.

No szczęście im Boże!

2 Swat.

Oj to, to!.. to..

~



1. Swat.

A gdzież Semen?.. pewnie  
 został w chacie kadziuczyna,  
 teraz już im wolno - chodzić,  
 my - on nas dogoni! / podchodzi /

Scena II.Warka / sama. /

Im wolno... teraz im wol-  
 no... gdyby ci ludzie wie-  
 dzieli... a możeby im po-  
 wiedzieć!.. Posłuchajcie,  
 ludzie dobry, posłuchajcie!..  
 wróćcie się - - nie, nie -  
 niech idą, nie przyda

się na nic, dziś już na pół,  
 no i tak nie wróci, niech  
 będą szczęśliwi !..

Scena 12.

Warka - Semen /wychodzi:/

Warka.

To on !.. Boże dodaj mi  
 sił !.. /: zabiega mu drogę :/

Semen.

Kto tu ?

Warka.

Ja !!!

Semen.

Warka !..

~



Marka.

Pomaleś' mnie, jak się masz?  
 /: prawda:/ Coż nie zaprosisz  
 mnie na wesele? Wstydzisz  
 się!...

Semen

Ty wiesz?

Marka.

Wiem - o! wiem!...

Semen.

Inużo, serca nie zmożesz.

Marka.

Inużo... prawda!...

Semen.

Daruj nie gniewaj się?

nie moja wina, ojcowie nie  
chcą pozwolić, przebaczyć!

Wauka.

Przebaczyc' tobie?... / chwyciła go za  
reke, i wskazuje. / Niech ci to  
dziecko przebaczy!...

Senzen. / przestraszony, /

Bogie!... / zakrywa twarz. /

Podły!... Podły!...

Wauka.

Idź!... idź z Bogiem!... Nie  
chcę ci stawiać na drodze  
do szczęścia!... Prędkiej się  
ma umrzeć, ale ty bądź



szczęśliwy!... idź!... /chce odejść/  
 Oczekaj! / wraca się / Oczekaj!  
 / wrywa mu rękawicę od Koszuli /  
 To ostatnia pamiątka na  
 szęj miłości!... a teraz ucie-  
 kaj!...

Semen.

Boże!... jak ja cierpię!...

Marka.

Cierpisz!... ty cierpisz!  
 ha! ha! ha!... idź z Bogiem!

/ Semen odchodzi, ona kre-  
ka chwile, czy się nie wróci  
wydaje okrzyk / Semen!

/ wybuchą zjawem chwyt

/drieko i catuje:/

Scena 13<sub>a</sub>

Wanka.

Boże!.. ma so ja tak cierpieć?!  
 Czyż natożem mi oddała ser-  
 ce, pamięć niątam o matce  
 i ojcui, i o Tobie Boże!...  
 miłosierdy!... Co czynić?...  
 dokąd się udać?... Na co  
 liczyć?... Myśli rebrać nie  
 mogę, w głowie się męci.  
/drieko/ Ojcier przekleli,  
 kochanek porzucił, dość  
 tej pomiewierki, jedyna  
 mi tylko droga została.



/: wskazuje na rzekę:/ tedy!!  
 a dziecko?... zostawić je?...  
 porzucić na pastwę lu,  
 dzim, żeby je znajdą na,  
 chwali! Nie nigdy!...  
 Niech lepiej umiera nie  
 mna /: bierze dziecko na rękę:/  
 Żegnaj mi! żegnaj!...  
 niewinna dziecko, pójdź  
 dzienny razem w świat  
 inny, nie znany, gdzie  
 nie ma złych ludzi...  
 tam spokój nas czeka.  
podnie ku rzecce i chce się

prucie - Osip ja Chryta

Osip.

Warko! Bóg z tobą!... co  
robisz! - hej ludzie na po-  
moc!

Warka.

Pusc' mnie! - pusc' na mi-  
łość Boską! - wyrywa się dzia-  
ko wypada do wody otwryk i gory!  
Ach!...

Osip.

Coś ty ucrzyła, Warko!

Warka.

Puszczaj mnie! - Puszczaj!  
grzech padnie na two su,

~



miennie!.. puszczaj! /pada  
 remdłona, i chatay wybiegają ludzie:/

Wszyscy.

Co się tu stało, co tu na  
 gwałt?..

Osip.

Ludzie dobrzy, pomurcie -  
 Ot kobieta wypadkiem  
 upuściła dziecko do wody -  
 Trzymajcie ją! trzymajcie!

Martha

/krzycząc i obłędnie:/

Puśćcie mnie na dzieckiem!  
 Mnie nie żyć więcej na

tym świecie ...

## Koniec Aktu 4go.

### Akt 5<sup>ty</sup>

Wiejska okolica - chałty po o-  
 bu stronach drogi, na jednej  
 u chał widnieje napis =  
"Urząd gminny" - koło  
 drzwi dwóch strażników  
obronia - Lud stoi gro-  
 madkami, wyprawiając  
pożyłosem ...

1. z Kobiet



Powiadam, że na pół godziny  
bada ją, wieżli...

Żenka

Aha! Co tylko byłam w  
urzędzie, sőtys powiedział,  
że na pół godziny, bo jeszcze  
papieru nie wystarczy goto-  
we.

A. z Kobiet

Tak! - a kiedyś bada są-  
dzie nieboraczkę nie wie,  
nie?...

Żenka

O!... sądzie to bada nie

każ, moie wi za pół ro-  
ku, a moie i później.

1 z Kobiet

O!... a bez ci to tak?...

A ona biedaczka tak się  
dzi i męczy się?... a moie  
ja przed sądem jeszcze  
wypuszcza!...

Ywka

Ho! ho! ho!... nie wypusz-  
cza!... dostań się i no wieh-  
nie, a już cię nie przed-  
ko popuszcza. Pamiętaj,  
tacie to jak sądziłi



Dniwra na to nie odbił na,  
 mek u Herszka, wedle tej  
 ukradzionej gorzałki: ile  
 to on się nasiedział w  
 inkwizycie namim nakna,  
 czyli sąd, a potem go pus-  
 cili, bo jakiś pan pisał  
 godzinę prosił sędziów, że  
 by go trochę nie karali,  
 albo że wreszcie uwol-  
 nili -- Ho! ho! ho znam  
 ja co to sąd. Tare i  
 ja wtedy przecie by  
 Tam na świadka wotana

bo to my tę gorzałkę z  
 Onufrem razem pili.

1.<sup>a</sup> z kobiet.

E!

Żenka

A jak Pana Boga Kocham.  
 Tacy ja przecież nie wiedzia-  
 tam, że to gorzałka była  
 skradzioną; a jak potem  
 przyjechał śledczy i na-  
 czał się wszystkich dopy-  
 tywać, to ja i przyzna-  
 łam się, że piłam tę  
 gorzałkę z Onufrem.



Oni też mnie karają napisali,  
 a później dostaliśmy wezwa-  
 nie do miasta do okrzy-  
 nego sądu. - Gdzie mnie  
 tambyło pamiętać tak  
 stugo o tej wodce: a tu  
 oni się znówu dopytują.

Powiada jeden, iliscie wy,  
 pili kieliszków. Ja im  
 też powiadam, że wy,  
 piłam sumiennie tylko  
 trzy kieliszki, co praw-  
 da wypitam sześć! -

Ale wstyd mi się było

przyznać do tego, bo tam  
 strasznie dużo było różnych  
 panów, a osobliwie jeden  
 taki wściekły że nawet i  
 powiedzieć nie potrafię !-  
 Wszystkich się czepiał, a  
 u oców to mu jare ogień  
 buchał, a potem jak za-  
 czał wmawiać w sądziego,  
 że Pruszy winien, to m  
 już myślała, że mu na-  
 pewno Syberyja pisana.  
1.<sup>a</sup> z kobiet.



A na còj on miał taką kłóść  
na Onufra?

Yewka.

Ja kto tam wie! Może  
mu Onufer co na przekór  
robił, a bo co? I żeby  
nie ten dobry pan, ~~pan~~  
co to prosił sąziów na  
Onufrem byłoby kłó.

Ja i kobiet.

A kład nie jemu przyszło  
do głowy prosić na Onuf-  
rem, chyba oni może  
gdzie razem kompano.

wali, albo co?..

Jewka.

O! takie gadacie!.. A czy  
to taki pan będzie kiedy  
zachodził w kompanię z  
chłopem!.. O! już widać  
Pan Bóg dał nam taką  
miłosierną duszę.

Ja z Hobiet.

A no pewnie, trafi się tam  
czasem i między nimi do  
bry ciotówiek.

Jewka.

O! trafi się trafi!..



1<sup>a</sup> z Kobiet.

A żeby to tak wyszukać tego  
samego pana, może on by  
i na Marką przemówił do,  
bre słowo ...

1. z chaty wychodzi wójt i rozmawia  
z wieśniakami.

Żenka.

Ta pewnie! Kiedy na  
Dziuprem prosił, to na War-  
kę tembardziej!... Tylko  
jak go wyszukać?

1<sup>a</sup> z Kobiet.

Popytajmy wójta, może  
?

on go ma?

Żenka.

A prawda... karutajmy!

Daj Boże karowie, panie  
wójcie!

Mój.

Daj Boże, Bóg karłac'!

Żenka.

Panie wójcie, czy wy nie  
pamiętacie, jak to sądzi-  
li Smuśra?.. A możecie  
i wy wtedy byli w sądzie?

Mój.

A już ci, byliśmy!...

(.)



Wiadomo przecie, że takie  
sprawy bez nas obejść się  
nie mogą...

Żewka.

To wiadomo, że bez was  
nic ważnego obyc' się nie  
może!.. To wy moie, panie  
wójcie, pamiętacie tego  
pana co to prosił w sądzie  
na Brufrem.

Mój.

Gadukata, co?..

Żewka.

A moie i had... tuk...

?

jak mówicie?..

Wójt.

Skadkata mówię.

Żewka.

Skak... tuk... dak... a ty!  
bierz go djabli!.. jakies' za,  
kazeane nazwisko.

Wójt.

No .. i cóż?..

Żewka.

A nie wiecie wy, gdzie on  
mieszka?

Wójt.

Jakżebyśmy nie wiedzieli?

?



239.  
241

Pewnie nie wiem !.. Wmiesćcie !

Żenka.

Eee !.. nie wmiesćcie to i ja  
wiem, ale na jakiej ulicy  
i w którym domu ?..

Mój.

Tego nie wiem, bo u sie-  
bie nie bywamy.

Żenka.

Oj, to szkoda !.. szkoda !

Mój.

A tobież on na co ?..

Żenka.

Ja tak sobie dumam,

czy on by co nie pomógł i  
nie przemówił za Marką?...

Wójc.

Oj co to, to nie!.. Marce,  
to on już nie pomoże!.. To  
jest insza sprawa, my  
tobie mówim, że jej nikt  
już pomódz nie wmo-  
cy-  
Ty myślisz że utraścić  
wódke, a utopić dzieć,  
ko to jedno dwa?.. —  
Ho, ho!.. to jest rzecz  
insza —

Scena 2<sup>a</sup>



Ciż - i Sottys.

Panie wójcie, was pan  
śledczy woła.

Wójt.

Idziem natychmiast!

Podchodząc

Żewka:

/: podchodząc do strażnika :/

Panie warta, czy nie można,  
by wejść do środka i zobaczyć  
się z Marką?!

Strażnik

A idźcie do diabła głu-  
pia babo!.

Żewka.

242  
244  
To widzieliście go, dobrzy  
ludzie!.. To ja go się grzechu  
nie pytam, a on wrzeszczy  
jak utrapienie. /: rozmaur's da  
lej po cichu:/

2<sup>a</sup> & Kobiet. /zinniej grupy/

A tak sierota umizerowana!  
& chudła!.. Sprawiedliwie  
mowie!.. Kto by jej nie  
znał, toby i nie poznał.

Chwieska.

A tyś ja, kiedy widziała?

2<sup>a</sup> & Kobiet.

?



Jak ją prowadzili do  
śledstwa.

### Otweska

Jakże nie ma schować  
biedaczka, jak tyle wycier-  
niała, tyle się namęczyła!  
Ona już takimi myślami, że dla  
niej lepiejby było, żeby się  
sama była utopiła.

### 2<sup>a</sup> z Kobiet

A co ojcowie, kochają jej  
teraz ? ..

### Otweska

Ta już kocha, ale co ?

244.  
246  
jej przyjdzie z tego ratowa-  
nia?! Akurat tyle co u  
martemu z kadziidła.

### Scena 3<sup>ia</sup>

Ciż: Michał - Kityna.

/: trochę ludzi, usuwają się po-  
kując palcami, niektórzy po-  
zdrawiają głowami:/

Michał.

Daj Boże zdrowie, dobry  
ludzie. - Czy nie gwałdźcie  
wy starym niedzarkiem.?

Ołwieszka.

Ot gadacie!.. A to niby  
?



czego nie libysmy wam  
gardzić? Daj wam Boże  
zdrowie ciotko. /całuje w rękę/

Kityna.

Daj ci Boże zdrowie duszko!  
/całują się/ A dlaczego to  
ty do nas nie przychodzisz?  
Ja byłam taka chora,  
myślałam, że już i nie  
wstanę.

Chwieska.

Albo to wiadacie ciotko,  
nie ma czasu, ta to tre-  
ba zrobić!.. to owo!

Ale siadajcież tu, odpocznijcie !... słyszeliście wy co spotkało Semenę ?..

Kityna.

Nie wiem moja gołąbko.

Chwieska.

Ojcowie Małaski nie chcą z nim nawet gadać, bo powiadają; kiedy on porzucił Wierkę, to mógłby to samo i z Małaską zrobić ! -

Michał.

A wszyscy to spoglądają



na mnie, jak na drkiego  
chwierka. Przybliżyć się do  
mnie boję!.. Ot zgubił ja,  
zgubił moją wachną drze-  
cinę!.. Mam ci ją teraz  
za to mekę i karę. Ha!  
dopusz Boży.. Panie mi-  
łosierny!.. Ty jeden pa-  
tryusz w moje serce, i w  
moją duszę!.. W Tobie  
jednym cała moja na-  
dzieja!.. Przebac!..  
przebac!.. miłosierny  
Boże!.. /modli się po cichu/

Cytosy z ludu.

A patrzcie wójt już idzie.

Wójt /: wchodzi:/

/: ludzie gromadzą się bliżej:/

Naczelnik porwolił Wacse  
pożegnać się z wami po  
rodziców Warkę / Stancie

trochę o podał, ażeby was  
od raku nie ujrzała, bo

ona nieskreśliwa, banko  
nieskreśliwa, ledwie się

obruszyła życia w niej

~~trzymaj~~ Kołacz! po zimieniu!



249.  
Wyprowadźcie ją. /Siemierz  
wyprowadze i chaty Markę i kajdanach /  
Laraz cię nawiozą do  
miasta, to i pan naczelnik  
pochwolił ci pożegnać krewnych,  
znajomych i przy-  
jaciół, pożegnaj się z ni-  
mi !..

Marka / milcząc kła-  
nia się na wszystkie strony, po-  
tem kłeka całuje ziemię. Wier-  
leu i obecnym płacząc Marka  
ledwie dostyżalnym głosem mówi: /  
Bóg zwańi !.. Bóg

zwami!

Wojt.

A z ojcem i z matką czy  
chcesz się pożegnać.

Warka /: bez dwudziestnie /

Jam tego nie warta!

Michał /: rzucając się

ku niej! Córunku! Córunku!

Warka.

Tatusiu!.. Tatusiu!..

Kityna.

Córunku moja ukochana!

Warka.



Mamo !.. Tatusiu !.. Pa-  
rujcie mi jam niëwinna...  
Serce .... jam bersilna !..

Michał.

A ty czy nam kiedy  
przebacysz ?.. Myszyn  
już dawno przebaczyli.

Małka

Przebaczyliście mi ?!...

Boże !.. jakam ja szczęś-  
liwa !.. Przebaczyli !..

Boże miłosierny !.. Tyś  
wejrzał na moją dolę !

?

252.  
254  
Teraz już nic mnie nie  
straszy !...

Kityna.

Córusiu ukochana, módl  
się, prosź Boga, ażeby ci do-  
dał sił do zniesienia  
wszystkich cierpień.

Warka.

O tak, tak będę się modlić.  
Tatusiu, matysiu raz jeszcze  
przebaccie pobłogosławcie  
mnie / kłeka /

Michał.

Z serca !.. Z serca bogo,



Ślawię cię dziecińo moja.

Niechaj Bóg miłosierny  
ukołoi twój ból!

Kilyna. /zdejmuje krzyżyk/

Masz, kawiś ten krzyżyk na  
sercu, niech on cię broni od  
wszelkiego nieszczęścia.

/wzniesienie ogólne. /i popawzię./

Wójt

Mo czas już jechać, kończę  
pożegnanie!

Warka.

Bóg kwami matko! Bóg  
kwami dobry ludzie!

A nie wspominajcie o mnie  
dale... podchodząc wrysuje się nią!

Michał.

Córuniu!

Warka.

Wjście ukochany! biegnie do  
niego i pada mudo nóg & ca.  
Łuje jego stopy!

L. 40376



Koniec sztuki

Przez pismo k. Kaniestwa nadzieliła reskryptem  
z dnia 14 listopada 1901. L. 13279/Pr. Dyrekcji teatru  
miejskiego w Lwowie pozwolenia na wystawienie na  
scenie dramatu w 5 aktach L. Małka pod tytułem  
„Niepożądana miłość”.

Lwów, dnia 18. listopada 1901.

Miel.















